



nr 4 (18)

kwiecień

2007



# TRENDY

uczenie się w XXI wieku



**INTERNETOWY MAGAZYN** poświęcony tematyce efektywnego nauczania i uczenia się, uczenia się przez całe życie, europejskim i światowym trendom w tym zakresie oraz diagnostyce edukacyjnej i zagadnieniom wspierającym tę problematykę.

Prezentujemy teorie, koncepty, podejścia i rozwiązania nowe, nowatorskie, czasem kontrowersyjne, bo warto je znać, korzystać, mieć materiał do refleksji i inspiracji!

Magazyn dla wszystkich, którzy chcą:

**Wiedzieć więcej!**

**Umieć więcej !**

**Wdrażać więcej!**

**Być trendy!**

**Teoria - Praktyka - Rozwiązania**

Jak  
uczyć  
uczniów  
uczenia  
się?

Uczę się  
(stale)  
więc  
jestem

CZYTELNIA

Słowniki

e-booki

CIEKAWY linki

przestrzeń  
kreatywna

otwarte  
minikursy

galeria  
pedagogów

rodzice  
i szkoła



Witam Państwa serdecznie w kwietniowym numerze magazynu.

Stałych Czytelników bardzo przepraszamy za opóźnienie w czasie, powód - cały czas łamiemy zasadę „licz siły na zamiary”. Mamy więcej zamiarów i planów niż sił i środków... Ot co!

Oto kilka danych i refleksji po Festiwalu Edukacyjnym w Płocku:

- w czasie trzech dni Festiwalu odbyło się 45 warsztatów na 15 tematów,
- uczestnicy Festiwalu mogli wysłuchać i wziąć aktywny udział w 9 interaktywnych wykładach, pełnych emocji (a nawet łez), humoru i refleksji.
- duża grupa uczestników *wytrwałych* przybywała na wieczorne imprezy towarzyszące: przedstawienia teatru i koncert chóru oraz happening w Małachowiance (czwartek); zwiedzanie muzeum Secesji oraz bardzo niezwykły, nocny warsztat z opowiadania historii w podziemiach szkoły Małachowianki (piątek),
- w sobotę po wykładach odbył się Edukacyjny Festyn Rodziny na Starym Rynku Płockim. Były występy zespołów teatralnych, muzycznych i tanecznych; wspólne wykonywanie ćwiczeń, które pomagają się uczyć (dzieci nie wierzyły, że coś takiego istnieje, ale **włączyły się** i ćwiczyły w zdziwieniu). Było tworzenie najdłuższego węża przez przedszkolaki (po kilku godzinach wąż nieomal połączył scenę główną z drzwiami do ratusza, do akcji zawieszania węża **włączyli się** dorośli *bezdomni*, byli bardzo dumni, że dostali takie odpowiedzialne zadanie). W pewnym momencie w tańcach irlandzkich wirował cały rynek! Do tańców **włączyli się** nawet dorośli, do tej pory **obserwujący** program Festynu. To była znakomita integrująca zabawa, która w naturalny sposób rozgrzała publiczność (a było bardzo zimno),
- zupełnie *poza programem* przez jakiś czas pracowaliśmy z dziećmi ulicy, których przyciągnęła na rynek muzyka. Na początku były bardzo zdziwione, że w ogóle mogą się **włączyć**... Kiedy po kilku godzinach zaczynaliśmy się pakować podbiegły do nas z pytaniem czy naprawdę musimy już jechać...

Już wkrótce więcej informacji oraz fotoreportaż z 3. Festiwalu umieścimy na stronie internetowej magazynu.

**Kampania na rzecz Uczenia się – włącz się i Ty!**  
**Nie bądź tylko obserwatorem – działaj!**

Zapraszamy do lektury i współpracy w ramach Kampanii

Małgorzata Taraszkiewicz i Autorzy

15. kwietnia, 2007 r.

## Spis treści artykułów

---

### 1. O potrzebie kompetencji

Małgorzata Taraszkiewicz ..... str. 4

### 2. Twój styl uczenia się

Małgorzata Taraszkiewicz ..... str. 7

### 3. Książka, telewizor, czy komputer? Rola książki w rozwoju osobowym dziecka

Joanna Raczkowska ..... str. 20

### 4. Bajka "O igle co się zastrzyków bała"

Dorota Kurpińska ..... str. 30

### 5. „MuStLearnIT:- TIK jako narzędzie pracy w nauczaniu na odległość w Małych Szkołach” - czyli lekcje języka angielskiego przez Internet

Marlena Fałkowska ..... str. 35

### 6. Pomóż, jeśli możesz

Małgorzata Taraszkiewicz ..... str. 36

### 7. Dobrze wychowywać. Co to znaczy?

Zuzanna Kępińska ..... str. 38

### 8. Porozmawiajmy o stanie twojego wzroku

..... str. 43

### 9. Zamiast krzyżówki. Wywiad - rzeka z samym sobą

..... str. 44

### 10. Zosia w szkole

..... str. 45



Magazyn wydawany przez Pracownię Informacji Pedagogicznej  
Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli  
00-478 Warszawa, Aleje Ujazdowskie 28

Redaktor naczelny: Małgorzata Taraszkiewicz, tel. (0-22) 345 37 12 [www.trendy.codn.edu.pl](http://www.trendy.codn.edu.pl)

Zespół redakcyjny: Jarosław Budnicki, Zuzanna Kępińska; współpraca: Agata Baj.

Projekt okładki: Anna Tyrakowska.

**Zamieszczone w magazynie teksty prezentują poglądy autorów i nie są równoznaczne ze stanowiskiem CODN jako instytucji.**

Prawa autorskie zastrzeżone. Korzystanie z materiałów dozwolone do użytku własnego i pracy z uczniami; przedruki i inne formy używania materiałów są możliwe po uzgodnieniu z redakcją.

## Spis nowych materiałów DOOKOŁA

---

„MuStLearnIT:- TIK jako narzędzie pracy w nauczaniu na odległość w Małych Szkołach” - czyli lekcje języka angielskiego przez Internet

autorka: Marlena Fałkowska

**Miejsce:** Czytelnia/Artykuły

**CZYTELNIA/Ciekawe linki**

Mój styl uczenia się (Test Kolba)

**Miejsce:** Jak uczyć.../TESTY

O ADHD – dla rodziców, nauczycieli, lekarzy

<http://www.adhd.info.pl/>

**Miejsce:** Jak uczyć.../Ciekawe linki

Dysleksja

<http://www.zsoi4.net/pliki/dysleksja.html>

**Miejsce:** Jak uczyć.../Ciekawe linki

Letnia Szkoła Edukacji Globalnej

[www.pah.org.pl](http://www.pah.org.pl)

**Miejsce:** Aktualności

[www.interklasa.pl](http://www.interklasa.pl)

zobacz koniecznie → Multimedialny

Pakiet Edukacyjny z Laptopem dla nauczyciela



---

### Wkrótce zostanie uruchomiona strona



**“Kampanii na rzecz**

**Uczenia się”**

**Zapamiętaj ten**

**adres!**

## 1. O potrzebie kompetencji

Małgorzata Taraszkiewicz

### 1. Nikt nie musi wiedzieć i umieć wszystkiego.

Ale warto jest umieć i wiedzieć to, co może wpłynąć na naszą skuteczność zawodową i życiową, czyli poziom kompetencji.

### 2. Nikt nie umie wszystkiego od razu.

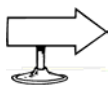
Trening, ćwiczenia, próbowanie i (chwilowe) błędzenie, to podstawa uczenia się nowych rzeczy. Za to jaka przyjemność – kiedy już swobodnie poruszamy się po nowej tematyce.

### 3. Nigdy nie ma punktu “dosyc” w doskonaleniu i uczeniu się.

Na szczęście stale jest coś, czego się można nauczyć, co pozwala nam pokonywać “samego siebie”, co wpływa na podwyższanie poczucia własnej wartości.

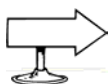
## Uczę się <sup>(stale)</sup>, więc jestem

Proponuję teraz chwilę refleksji nad pewnym użytecznym modelem stanów świadomości i poziomów wykonania, czyli innymi słowy kolejnych etapów osiągania sprawności i kompetencji w różnych zakresach.



### ETAP 1. nieświadoma niekompetencja

To stan bardzo miły i bez troski. Stan kiedy nie wiesz, że nie wiesz... nie wiesz, że nie potrafisz. Żyjesz więc w błogim poczuciu wystarczalności, dopóki sam nie odkryjesz w określonej sytuacji lub ktoś nie pokaże ci obszarów twojej niewiedzy, braku umiejętności czy braku sprawności! Odkrywasz wtedy swoją niekompetencję w jakimś zakresie i staje się ona uświadomiona. Może Cię to złościć lub zaciekawiać! Niezależnie od stanu - przemieszczasz się do etapu następnego.

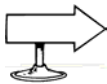


### ETAP 2. świadoma niekompetencja

Uff, to stan nieco - lub nawet bardzo, frustrujący. Wiesz, że wielu rzeczy nie wiesz, nie potrafisz. Ale czasem też z tego powodu (na szczęście) jest to stan motywujący do podjęcia nauki, ćwiczenia, poszukiwań, wysiłku. I to właśnie jest efekt odkrycia, że istnieje coś takiego jak np. komunikacja niewerbalna, techniki trenowania umysłu, szybkie czytanie, bezwzrokowe pisanie, techniki relaksacyjne, inteligencja emocjonalna i wiele, wiele innych przydatnych rzeczy... Z niektórymi

naszymi brakami i niedoskonałościami spokojnie się godzimy: WIEMY, ŻE NIE WIEMY. Inne zaś – zwłaszcza kiedy dotyczą ważnych dla nas kompetencji zawodowych (lub życiowych) zmuszają nas do uczenia się i doskonalenia.

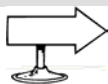
Więc zaczynasz uczyć się i próbować... co Cię przenosi do etapu 3.



### ETAP 3. świadoma kompetencja

Wiesz już, że coś potrafisz, ale nie wykonujesz tego automatycznie. Wykonanie wymaga wysiłku, namysłu, znacznej koncentracji uwagi. Każda nowa czynność przebiega od etapu „wiem jak”, ale jeszcze nie potrafisz tego zastosować w praktyce w sposób optymalny. To faza ćwiczenia i doskonalenia umiejętności. Np. wiem jak „działa” samochód, ale w praktyce ta wiedza „wymyka się spod mojej kontroli”, co wpływa na gwałtowne reakcje mojego instruktora! Wiem jak formułować komunikaty asertywne – ale w ferworze emocji korzystam jeszcze ze starych nawyków i wybucham złością... Na tym etapie czynności wykonywane są jeszcze z dużym namysłem, niezręcznie, błędnie, zastanawiam się nad kolejnym krokiem. Kiedy mówię w obcym języku, „w głowie” cały czas mam tabele gramatyczne.

### Wreszcie nadchodzi kolejny etap.



### ETAP 4. nieświadoma kompetencja

Sam już nie wiesz, skąd Ty to wszystko wiesz i umiesz!? Mówisz swobodnie w kilku językach, stosujesz komunikaty asertywne, bez namysłu korzystasz z różnych technik rozwiązywania problemów ... i czujesz się z tym świetnie!

Ale także (zniechęca) odkrywasz, że:

- istnieją nowe obszary do poznania (łąduję na poziomie 2) lub
- można coś wykonywać sprawniej, poprawniej, ekonomiczniej (łąduję na poziomie 3),
- albo też uświadamiam sobie wyraźnie istnienie rozległości spraw, które „mam” nadal na poziomie 1! To zresztą znakomicie! Bowiem Magazyn Zawodowych i Życiowych Kompetencji jest praktycznie stale wypełniany czymś nowym. Spróbuj sam odpowiedzieć: dlaczego?

### Wiesz jak to jest przyjemnie być w czymś kompetentnym?!

Spróbuj teraz wymienić kilka czynności, zachowań czy procedur (z obszaru życia zawodowego lub osobistego), które wykonujesz niemal bezwysiłkowo, z poczuciem głębokiej pewności i ... radości wynikającej z posiadania takiej właśnie lekkiej sprawności. (Nazwiemy je sprawy niebieskie).

Nie zastanawiaj się nad tym długo – wpisz jak Ci przychodzi do głowy.

Zapisz je w Tabeli Niebieskiej (nr 1).

**Tabela nr 1 - Niebieska**

1.	4.	7.	10.
2.	5.	8.	11.
3.	6.	9.	12.

Jeśli wypełniłeś chociaż jedno pole – to wystarczy, aby doświadczyć stanu, o który nam chodzi.

Teraz zadanie drugie: do Tabeli Zielonej (nr 2) wpisz te czynności, zachowania lub procedury, których wykonanie przychodzi Ci z trudem lub w ogóle *nie wychodzi*. (Te zaś nazwiemy – sprawami zielonymi).

**Tabela nr 2 - Zielona**

1.	2.	3.	4.
<b>Sytuacja po zmianie</b>			

Zastanów się teraz jak by się **zmieniło Twoje życie** – co by się zmieniło, gdyby „sprawy zielone” funkcjonowały na takim poziomie jak „sprawy niebieskie”.

Gdybyś i tu działał w sposób kompetentny, swobodny, bezwysiłkowy, z dużą skutecznością!



Nie zastanawiaj się teraz **jak to zrobić** – pomyśl tylko:

- jakie będziesz miał z tego korzyści?
- jakie przyniesie to zmiany na lepsze?
- czego się obawiasz najbardziej?
- **czy warto to zmienić?**

Zapisz cały dialog, który prowadzisz sam z sobą – nie dbaj o formę, styl itd. To jest tekst tylko dla Ciebie.

## 2. Twój styl uczenia się

Małgorzata Taraszkiewicz

Większość nauczycieli zna świetnie cykl Kolba... do czasu, aż zaczynamy badać zastosowanie tego modelu efektywnego uczenia się w praktyce szkolnej, w działaniach codziennych, we własnym stylu uczenia się.

Oprócz wielu innych preferencji w uczeniu się, każdy z nas ma tendencję do wykorzystywania pewnego stylu uczenia się, który tu opisywany jest przez podejście teoretyczne, refleksyjne, praktyczne i pragmatyczne i ich różne konfiguracje.

Żaden pojedynczy styl w uczeniu się (a zwłaszcza uczeniu innych) nie jest właściwy i odpowiedni. Odpowiedniość – jak zawsze, zależy od celu uczenia się i potrzeb uczących się.

Opiszemy teraz sylwetki osób silnie preferujących wybrany styl uczenia się i działania.

### **Aktywiści/działacze (Praktycy)**

całkowicie i bez uprzedzeń oddają się nowym doświadczeniom. Cieszą się dniem dzisiejszym i nie przeszkadza im nadmiar przeżyć tu i teraz. Są to ludzie otwarci, pozbawieni sceptycyzmu, dzięki czemu entuzjastycznie podchodzą do wszystkiego, co nowe. Ich credo to *wszystkiego trzeba kiedyś spróbować*.

Wchodzą z impetem w sytuacje często delikatne i trudne. Zrzekają się wówczas nadmiernej roztropności. Ich życie jest niezwykle aktywne. Uwielbiają działanie w napiętych i kryzysowych sytuacjach. Problemy rozwiązują metodą spontanicznej „burzy mózgu”. Kiedy tylko kończy się podniecenie wywołane działaniem w jednej sytuacji, natomiast szukają kolejnej okazji do aktywności. Świetnie radzą sobie z wyzwaniem związanym z nowymi przeżyciami jednak równie szybko wygasa ich entuzjazm, kiedy dochodzą do etapu wdrażania pomysłów w życie. Są ludźmi towarzyskimi i chętnie wchodzą w kontakty z innymi. Czyniąc to jednak, zawsze



chcą utrzymać swoją centralną pozycję. Są duszą towarzystwa i dążą do skupiania całego działania wokół swojej osoby.

Przypomnij sobie kogoś, kto pasuje do tego portretu.

Pomyśl "na gorąco" nad podstawowymi wadami i zaletami tego stylu.

**Refleksyjni/Analitycy** lubią stawać z boku w wielu sytuacjach, aby przyglądać się im z kilku różnych perspektyw. Ciągłe zbierają dane i informacje, tak z pierwszej ręki, jak i od innych - i lubią dogłębnie je rozważyć zanim wyciągną jakiegokolwiek wnioski. Ponieważ tak naprawdę najważniejsze jest dla nich gromadzenie informacji o doświadczeniach i wydarzeniach, samo podejmowanie decyzji i wyciąganie definitywnych wniosków starają się odkładać tak długo, jak to tylko możliwe. Ich filozofią jest roztropność i systematyczna dokładność. Lubią „przespać się” z różnymi pomysłami i nie żałować później tego, czego mogli uniknąć wcześniej. Są ludźmi niezwykle refleksyjnymi, którzy przed podjęciem jakiegokolwiek kroku muszą przyjrzeć się sprawie i jej możliwym konsekwencjom z różnych stron. Na spotkaniach i zebraniach zajmują zwykle miejsce w tylnym rzędzie. Lubią obserwować innych ludzi w akcji. Dają miejsce innym do przedstawienia ich punktu widzenia. Sami podążają za tematem dyskusji zanim wypowiedzą na forum ogólnym swoje zdanie. Mają tendencje do pozostawiania w cieniu i dystansują się od ludzi. Ich działanie zawsze wpisane jest w szerszy kontekst, tak teraźniejszy, jak i przeszły.

Przypomnij sobie kogoś, kto pasuje do tego portretu.

Pomyśl "na gorąco" nad podstawowymi wadami i zaletami tego stylu.

**Teoretycy** adaptują i integrują swoje obserwacje w skomplikowane, choć bardzo logiczne teorie. Analizują problemy poprzez rozumowanie krok po kroku. Przystosowują rozbieżne fakty do wewnętrznie spójnych teorii. Mają tendencje do perfekcjonizmu. Nie spoczną dopóki wszystko nie zostanie uporządkowane i dopasowane do ich schematu myślenia. Lubują się tak w analizie, jak syntezie logicznej. Korzystają najczęściej z oparcia w założeniach teoretycznych, regułach, myśleniu modelowym i systemowym. Ich filozofia podporządkowana jest logice i rozsądkowi. Jeśli coś jest logiczne - jest dobre. Najczęstsze pytania przez

nich zadawane to: Czy to jest sensowne? Jak to się ma do innych rzeczy? Na jakiej podstawie?

Są zwykle oderwani od otoczenia i oddani racjonalnemu obiektywizmowi - z dala obchodzą wszelkie sprawy subiektywne lub niejednoznaczne. Ich sposób podejścia do problemów jest konsekwentnie logiczny. Odrzucają wszystko, co nie mieści się w ramach ich rozsądku. Dobrze im tylko z poczuciem pewności. Czują się nieswojo w sytuacjach związanych z subiektywnymi sędziami, myśleniem lateralnym i czymkolwiek nie do końca jasnym.

Przypomnij sobie kogoś, kto pasuje do tego portretu.
Pomyśl "na gorąco" nad podstawowymi wadami i zaletami tego stylu.

**Pragmatycy/aplikatorzy** chętnie przejmują pomysły, teorie i techniki, które ich zdaniem są warte wykorzystania. Aktywnie poszukują nowych rozwiązań i przy pierwszej sposobności próbują wprowadzić je w formie eksperymentu. Lubią brać się do dzieła bez dodatkowych przeszkód, szybko i pewnie pracują z rozwiązaniami, które ich pociągają. Nie znoszą *owijania w bawełnę* i otwartych dyskusji. Z zasady są praktyczni i twardo stąpają po ziemi. Bez trudu przychodzi im podejmowanie praktycznych decyzji i rozwiązywanie problemów. Na nowe możliwości i trudności reagują jak na wyzwanie. Ich filozofię można podsumować hasłami: Zawsze może być lepiej i jeśli coś działa w praktyce - jest dobrze!

Przypomnij sobie kogoś, kto pasuje do tego portretu.
Pomyśl "na gorąco" nad podstawowymi wadami i zaletami tego stylu.

**Na przykład** na lekcjach, kursach czy warsztatach można odróżnić typy ludzi w tym zakresie po ich zachowaniach. Teoretycy pytają się o powtórzenie nazwisk, dat, danych i tytułów literatury, Refleksyjni zajmują nieco dalsze miejsca i wydają się być jakby nieobecni, Aplikatorzy już w trakcie zajęć kombinują jak to można zastosować i zasypują pomysłami, zaś Działacze zgłaszają się do wszystkich ćwiczeń!

Jaki jest Twój ulubiony styl uczenia się?

Wykonaj test „Mój styl uczenia się” i przekonaj się → test jest na

[www.trendy.codn.edu.pl](http://www.trendy.codn.edu.pl) → Jak uczyć/Testy

#### **Pamiętaj, że można utknąć ...**

- **w Teorii** wiem, ale nie działam
- **w Refleksji** myślę dobrze, ale też nie działam
- **w Praktyce** działam, działam, więc dlaczego nie działa?!
- **Aplikatorzy** zaś zbyt lekceważą teorię i są nadmiernie skoncentrowani na stronie użytkowej, natychmiastowej przydatności nabywanej wiedzy i umiejętności.

Nasza umiejętność korzystania z każdego z poszczególnych stylów uczenia się może być różnej jakości. Teoretyk teoretykowi nierówny. Praktyk praktykowi również. Teraz nie zajmujemy się zdolnością do korzystania z pełnego zakresu możliwości jaki daje każdy styl uczenia się. Zajmujemy się **proporcjami** w jakich używamy ich w swojej praktyce edukacyjnej.

#### **Profil symetryczny:**

**Teoria - 25% Refleksja - 25% Działanie - 25% Pragmatyka - 25%**

Osoba taka używa każdego z czterech stylów uczenia się z podobną łatwością. **Może się uczyć z każdej sytuacji**. Umie się dostosować do jej specyfiki. Jeśli chce, to może poddać Teorię - Refleksji. Wyniki Refleksji sprawdzić w Działaniu, a Działanie ukierunkować na Pragmatyczne rezultaty. Może też swobodnie dokonywać innych przejść pomiędzy stylami uczenia się. Np. zbudować Teorię na bazie przeprowadzonych Działań lub poddać Refleksji jakość Pragmatycznych zastosowań. Może też **porozumiewać się ze wszystkimi reprezentantami stylów niesymetrycznych** z podobną swobodą. Dobrze rozumie każdego z nich. Umie się dopasować do jego sposobu myślenia i działania. Umie mówić jego językiem. Umie dotrzeć do tego, co go interesuje i motywuje do uczenia się. Nie ma wyraźnych upodobań i antypatii.

**Profile niesymetryczne**

Omówimy teraz przykładowe niesymetryczne profile. Wartości procentowe udziału każdego stylu zostały arbitralnie wybrane przez autora w taki sposób, aby ich wartość poglądowa była jak największa. Wyostrzyliśmy postawy i różnice po to, aby materiał ten był łatwiejszy do zrozumienia. Zastosowaliśmy typowy dla podejścia Teoretycznego zabieg idealizacji rzeczywistości, która jest nieco bardziej złożona. Warto o tym pamiętać tworząc i korzystając z teorii.

**Skrajny Teoretyk      T - 70% R - 10% D - 10% P - 10%**

Osoba taka ma większość swoich kompetencji w sferze budowania i używania teorii. Osoba o tak zdecydowanym profilu będzie się chętnie angażowała w prace teoretyczne i niechętnie lub najczęściej niekompetentnie w pozostałe. To dobrze ilustruje sytuacja, która zdarzyła się naprawdę. Na zebranie grona pedagogów został zaproszony pan, który uzyskał ciekawe rezultaty w zakresie teorii gier. Przedstawił pedagogom swoje osiągnięcia. Byli zainteresowani. Jeden z nich zapytał: „A jak to, co pan stworzył, można zastosować w naszej praktyce pedagogicznej?” Zaproszony pan odpowiedział: „Nie wiem. Mnie interesuje teoria, a reszta należy do was.”

To była modelowa rozmowa Teoretyka z Pragmatykami. Spotkanie nie miało dalszej kontynuacji, ponieważ nikt nie zdołał zbudować pomostu pomiędzy skrajnie odległymi postawami. Teoretyk nie chciał (a może i nie umiał) opuścić świata swojej teorii i zastanowić się nad tym, jak ludzie mogliby z niej skorzystać. Zgromadzeni Pragmatycy nie zadali sobie trudu (a może i nie umieli) zrozumieć prezentowanej teorii i samodzielnie wyprowadzić z niej zastosowania do swojej działalności. Obie strony straciły okazję. Stracili też uczniowie, którzy mogliby mieć dużo ciekawsze zajęcia. Tylko autor skorzystał, bo ma dobry przykład do zilustrowania swojego tekstu.

**Czysty typ Teoretyczny** będzie miał problemy w porozumieniu się i współdziałaniu z osobą zorientowaną na Działanie. Dlatego oba te typy są umieszczone na przeciwległych stronach jednej osi. Jeden uczy się głównie myśląc, drugi działając. Jeden najpierw potrzebuje zrozumieć aby zrobić, drugi najpierw chce zrobić, aby móc lepiej rozumieć.

Typ Teoretyczny będzie też miał trudności z typami Refleksyjnymi. Osoby Refleksyjne są dla niego zbyt subiektywne i zbyt wolne w dochodzeniu do rozwiązań. Pragmatycy

zaś zajmują się czymś tak trywialnym, jak zastosowania. Żeby zaś zajmować się zastosowaniami, trzeba znacznie zmniejszyć poziom abstrakcji, słowem „zejść z teorii na ziemię”. Typ teoretyczny najlepiej porozumiewa się z innymi typami teoretycznymi. Mogą się zgadzać lub kłócić. Mają jednak wspólny język. Poruszają się w świecie teorii.

**Typ Refleksyjno - Teoretyczny      T- 40% R - 40% D - 10% P - 10%**

Dobry Teoretyk może zaniedbywać uczenie się poprzez działanie i zastosowania. Jeśli jednak zaniedba Refleksję to będzie miał problemy. Przede wszystkim nie będzie tworzył własnych teorii, gdyż te wymagają rzetelnego procesu refleksji. Jest wielce prawdopodobne, że będzie dogmatycznie korzystał z teorii stworzonych przez innych. Refleksyjny Teoretyk jest już inną konstrukcją. Dysponuje dwoma stylami uczenia się. Jeśli dobrze ich używa to tworzą one spójną całość. Refleksja weryfikuje teorię. Teoria tworzy oparcie dla refleksji. Takie osoby świetnie sprawdzają się w pracy naukowej. Jeśli jednak brakuje im umiejętności Działania i umiejętności przełożenia tego, co stworzyli na Zastosowania, to mogą mieć problemy z funduszami na kontynuację swoich prac.

**Teoretyk – Aktywista      T - 40% R - 10% D - 40% P - 10%**

Bardzo rzadki profil. Pełen wewnętrznych sprzeczności. Oba najsilniejsze wymiary mogą być jednak stosowane naprzemiennie. Np. Teoria, następnie Działanie. Jeśli tu jednak nie pojawia się Refleksja to nie da się teorii rozwijać. Jeśli nie pojawia się Praktyka, czyli dbałość o zastosowania, to nie wiadomo czy teorię odrzucić (bo się nie sprawdziła) czy stosować nadal. Taka osoba będzie miała kłopoty we współpracy z typem Refleksyjnym i Praktykiem.

**Typ Teoretyczno – Praktyczny      T- 40% R - 10% D - 10% P - 40%**

Rzadkie zestawienie. Osoba taka lubi konstrukcje teoretyczne i jednocześnie chce, aby miały one swoje praktyczne zastosowanie. Jest świetna w tworzeniu pomostów pomiędzy światem teoretyków i światem tych, którzy uwielbiają jak coś działa i przynosi rezultaty.

**Typ Refleksyjny      T - 10% R - 70% D - 10% P - 10%**

**Czysty typ Refleksyjny** będzie miał najwięcej kłopotów w porozumiewaniu się z Praktykami, czyli ludźmi nastawionymi na praktyczne rezultaty. Jest dla nich zbyt wolny w sposobie dochodzenia do rozwiązań, zbyt subiektywny i dokładny w zbieraniu

i przetwarzaniu informacji. Praktyk nie chce czekać na rezultaty dłużej niż to jest konieczne i wcale nie musi mieć wszystko gruntownie przemyślane. Współpraca z pozostałymi typami będzie także rodziła kłopoty. Relacje z Teoretykiem omówiliśmy już powyżej. Ci, którzy uczą się poprzez działanie będą mieli duże trudności podczas współpracy z zatopionym w sobie typem Refleksyjnym.

**Typ Aktywno – Refleksyjny      T - 10%   R - 40%   A - 40%   P - 10%**

Taki profil występuje rzadko. Uczenie się poprzez działanie i jednoczesna głęboka refleksja raczej się wykluczają. Mogą jednak występować naprzemiennie. Refleksja wzbogaca doświadczenie wynikające z działania i nadaje mu inny wymiar. Działanie zaś dodaje refleksji dynamiki i siły.

Problemy będą występować we współpracy z teoretykami oraz z osobami silnie zorientowanymi na praktykę. Występuje tu zbyt mało zbieżnych obszarów.

**Typ Refleksyjno - Praktyczny      T - 10%   R - 40%   D - 10%   P - 40%**

Rzadkie zestawienie dominujących stylów uczenia się. Jeśli to połączenie jest udane - otrzymujemy osobę, która jest silnie nastawiona na praktyczną przydatność procesu uczenia się i nauczania, która ma to bardzo gruntownie przemyślane. To, co robi jest weryfikowane przez jej wewnętrzną mądrość. Refleksja sprawdza i wzmacnia Praktykę. Praktyka pobudza Refleksje i dostarcza jej wartościowych inspiracji. Osoba taka woli dochodzić do rozwiązań poprzez praktykę i refleksję niż korzystać z gotowych teorii.

**Typ Aktywny      T - 10%   R - 10%   D - 70%   P - 10%**

Jeśli ktoś ma silną tendencję do uczenia się poprzez działanie, a słabe zainteresowanie refleksją, teorią i zastosowaniami, to będzie dużo pracował a bardzo niewiele się nauczy. Będzie pracowicie powtarzał te same sukcesy i te same błędy. Mimo tych ograniczeń osoby te mają z reguły wysoki poziom optymizmu, żywiołową chęć działania i współdziałania. Lubią działanie dla samego działania.

**Typ Aktywno – Pragmatyczny      T - 10%   R - 10%   A - 40%   P - 40%**

Jest to często występujący profil. Osoby takie lubią i umieją działać. Są też silnie zorientowane na osiąganie tych praktycznych rezultatów, które sobie cenią. Oba te wymiary silnie się wspierają. Osoby o takim profilu świetnie się sprawdzają w praktyce. Braki w teorii i refleksji uniemożliwiają im jednak pełen rozwój. Część z nich jest jednak

wystarczająco pragmatyczna, aby zapewnić sobie wsparcie ze strony Refleksyjnych Teoretyków.

<b>Typ Pragmatyka</b> <b>T - 10%</b> <b>R - 10%</b> <b>A - 10%</b> <b>P - 70%</b>
---

Wysoce pragmatyczny typ. Uczy się tylko wtedy, gdy dostrzeża praktyczne korzyści, które z tego płyną. Jeśli trafnie ocenia użyteczność poszczególnych rodzajów wiedzy, zajdzie daleko. Będzie miał jednak szereg konfliktów w zetknięciu z typowymi instytucjami edukacyjnymi. Nie chce się uczyć tylko dlatego, że coś jest w programie. Nadaje się świetnie na samouka.

### **Powyżej omówiliśmy krótko 12 profilów.**

Warto żebyś:

- sprawdził, jak dobrze rozumiesz tę teorię i porównał ją z innymi konstrukcjami teoretycznymi opisującymi style uczenia się - jeśli je znasz – to jest zadanie najciekawsze dla .....
- gruntownie sobie przemyślał przeczytany materiał. Odnieś go do swojego doświadczenia. Warto się spokojnie nad tym zastanowić – to zadanie jest atrakcyjne głównie dla .....
- poćwicz sobie różne style uczenia się. Najlepiej te, które są różne od Twojego. Wybierz sobie zagadnienie, np. bitwa pod Grunwaldem. Zbuduj jakąś teorię na jej temat albo znajdź taką teorię. Zastanów się nad tym czym ta bitwa była dla ówczesnych ludzi. Czym by była dla Ciebie, gdybyś w niej uczestniczyła? Poćwicz jakiś fragment z tej bitwy, np. zrzucanie rycerza z konia. Pomyśl wreszcie, co Ty masz z tego, że kiedyś rozegrano bitwę pod Grunwaldem. Lub - co możesz mieć! Ciekawe jak Ci to pójdzie. To zadanie jest dla .....
- zastanów się do czego możesz wykorzystać teorię typów uczenia się, jak to zrobisz i jakie korzyści to przyniesie. To zadanie zrobią najchętniej .....

**ROZPOZNAWANIE PREFEROWANYCH STYLÓW UCZENIA SIĘ INNYCH OSÓB**

Aby pogłębić swoje rozumienie teorii i mieć z niej praktyczne korzyści, powinieneś nauczyć się rozpoznawać preferencje u innych.

1. Wybierz sobie osobę, którą dobrze znasz i lubisz. Dlaczego? Bo zrozumienie jej preferencji w stylach uczenia się będzie najłatwiejsze i dodatkowo przyjemne. A poza tym będziesz mogła dać prezent w postaci jej własnego profilu.
2. Narysuj profil tej osoby. Następnie obserwuj jej zachowania. Które z czterech głównych stylów ta osoba demonstruje? Porozmawiaj z nią na ten temat.
3. Wybierz następną osobę .... pamiętając, że trening czyni mistrza.

**PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIA TEJ TEORII**

1. Znajomość własnego stylu pozwoli Ci na zrozumienie, gdzie masz rezerwy w swoim sposobie uczenia się. To, czy je wykorzystasz, zależy od Ciebie.
2. Trening słabiej rozwiniętych preferencji i przeplatanie stylów rozwinię Twój potencjał i bardzo uelastyczni sposób, w jaki się uczysz.
3. Lepiej zrozumiesz tych, którzy mają inne (niż Twoja) strategie uczenia się.
4. Będziesz mogła lepiej współpracować z ludźmi o odmiennych preferencjach.
5. Wzbogacisz sposób w jaki uczysz innych. Gdy będzie to pojedyncza osoba - dobierzesz strategię uczenia do jej preferencji. Gdy będzie to grupa osób - będziesz stosował zrównoważony styl uczenia. Dzięki temu skorzystają oni więcej z Twoich lekcji.
6. Ci, których uczysz będą Cię bardziej lubili, ponieważ Twój sposób postępowania będzie szanował ich predyspozycje.





## APLIKACJE DO PRAKTYKI SZKOLNEJ

### **Refleksje do przemyślenia:**

#### **Jak wynika z mojej dokumentacji, zbieranej od lat na prowadzonych kursach oraz literatury tematu:**

- większość nauczycieli preferuje teoretyczny styl uczenia (poza nauczycielami przedszkolnymi, którzy są zdecydowanie nastawieni praktycznie),
- uczniowie w większości preferują styl praktyczno-pragmatyczny. Zaledwie niewielka grupa uczniów przejawia silnie preferencje teoretyczne (to oni zresztą zasilą za kilka lat katedry wyższych uczelni).

**W tej sytuacji** możemy mówić o silnej **kolizji stylów uczenia się** między nauczycielami i uczniami.

Uczniowie – a jest to uzasadnione prawami rozwoju psychicznego człowieka, rozpoczynają aktywnie proces uczenia się, kiedy “kolejna porcja wiedzy” może być dołożona do posiadanego już doświadczenia (doczepiona do czegoś co już jest zrozumiałe, coś co jest już w strukturze pojęć i umiejętności). Stąd wynika potrzeba wystartowania do uczenia się nowych rzeczy od praktyki (“gdzie to jest w moim świecie?”) i pragmatyki (“do czego to mi się przyda?” “jakie będę mieć korzyści z opanowania tej wiedzy, tej umiejętności?”).

Humorystycznie mówiąc nauczycieli - teoretyków tego typu pytania od uczniów wywołują rozdrażnienie i budzą gniew!

**Tymczasem, kiedy nie potrafisz przedstawić danego zagadnienia w sposób praktyczny i pragmatyczny, tracisz zupełnie niepotrzebnie wiele “pedagogicznej energii”!**

#### **Pamiętaj!**

Jesteś profesjonalnie przygotowaną osobą do uczenia innych – nauczycielem, więc to Ty musisz się dostosować do stylu uczenia, jaki preferują Twoi uczniowie.

**Refleksje do przemyślenia:**

**Pełny cykl uczenia polega na przejściu przez wszystkie cztery etapy uczenia się. Można powiedzieć iż na każdym z tych etapów “budowane” jest doświadczenie u osoby uczącej się. Na każdym etapie – w specyficzny, charakterystyczny sposób.**

**PRZYKŁAD**

Aby nauczyć się czegokolwiek, trzeba spróbować to w którymś momencie **zrobić...** Jeśli chcesz opanować np. sztukę bycia osobą asertywną, musisz w pewnym momencie tak zacząć się zachowywać (PRAKTYKA). Konieczne jest także **dokonanie obserwacji i poddanie analizie** obserwowanych zjawisk w działaniu (REFLEKSJA). Na przykład możesz zacząć wychwytywać zachowania asertywne ze swojego otoczenia i badać ich konsekwencje społeczne. Jeśli któreś Twoje zachowanie asertywne nie działa lub działa zbyt słabo w stosunku do Twoich oczekiwań - musisz przeanalizować różne warianty sytuacji i poszukać (np. podczytać literaturę na ten temat) bardziej efektywnego zachowania (wypowiedzi). Czyli odwołać się do TEORII. Musisz wreszcie **zaplanować** w jaki sposób będziesz postępował następnym razem, by uniknąć podobnych niepowodzeń komunikacyjnych - może postanowisz mówić innym tonem, bardziej precyzyjnie lub wybierać lepsze momenty (ZASTOSOWANIA). Wtedy - po przejściu (w kolejności odpowiedniej do przedmiotu uczenia się) tych czterech faz: na pewno uczenie się stanie się faktem.

**Uczenie się to nie tylko** czytanie o czymś (TEORIA) lub tylko obserwacja i przemyślenie jak to działa (REFLEKSJA) lub dokonywanie prób (PRAKTYKA) lub też poszukiwanie możliwości zastosowania tego czegoś w praktyce (PRAGMATYKA) lub tylko udział w szkoleniu...

**Uczniowie preferują następujący kierunek uczenia się:**

(1) praktyka (2) pragmatyka (3) refleksja (4) teoria  
(ze zmniejszającym się procentowo nasileniem).

**Nauczyciele preferują następujący kierunek nauczania:**

(1) teoria (2) refleksja (3) praktyka i – jeśli w ogóle (4) pragmatyka  
(ze zmniejszającym się procentowo nasileniem).

**W tej sytuacji** możemy mówić o silnej **kolizji kierunku przebiegu procesu uczenia się** między nauczycielami i uczniami.

**Preferowany styl uczenia to nie tylko “kosmetyczna”  
odmienność pomiędzy nauczycielem i uczniami.**

**Określony styl uczenia (uczenia innych lub uczenia się):**

- wymaga innych zachowań od uczących się**
- wymaga innej reżyserii procesu uczenia się**
  - czyli innej metodyki pracy na lekcji**
- angażuje odmienny typ doświadczenia u osoby uczącej się**
  - w tym – doświadczenie pełne bądź niepełne**
- wycina z pola sukcesów osoby o odmiennym stylu uczenia się!**

**Powtórzmy zatem: Pamiętaj!**

Jesteś profesjonalnie przygotowaną osobą do uczenia innych – nauczycielem, więc to Ty musisz się dostosować do stylu uczenia i kierunku jaki preferują Twoi uczniowie.

Oczywiście - jeżeli zależy Ci na autentycznych osiągnięciach uczniów.

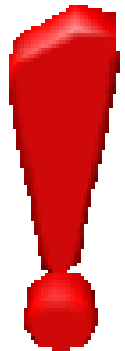


Tabela Zalety i ograniczenia poszczególnych stylów uczenia (zestawienie własne).

Typ	Zalety	Ograniczenia
<b>Teoretyk</b>	<p>Myśli w sposób logiczny.</p> <p>Jest obiektywny.</p> <p>Dobrze analizuje i syntetyzuje.</p> <p>Zdyscyplinowany wewnątrznie i konsekwentny.</p>	<p>Potrzebuje wpiery wiedzieć, aby działać.</p> <p>Źle znosi bałagan, wieloznaczność, niepewność.</p> <p>Uważa, że to co subiektywne i intuicyjne nie jest wystarczająco pewne.</p> <p>Używa słów „powinien”, „należy”, „musi”, „trzeba”.</p>
<b>Refleksyjny</b>	<p>Rozważny.</p> <p>Niezależny w sądach.</p> <p>Dobrze słucha, zadaje pytania.</p> <p>Jego wnioski są starannie przemyślane.</p>	<p>Często trzyma się z boku.</p> <p>Długo myśli zanim podejmie decyzję.</p> <p>Unika ryzyka.</p> <p>Jest powolny w działaniu.</p>
<b>Działacz</b>	Szybki w działaniu.	Może działać bez koniecznego przygotowania.
	Otwarty i elastyczny.	Niepotrzebnie podejmuje ryzyko.
	<p>Optymistyczny i zaangażowany.</p> <p>Angażuje się „cały” w to co robi.</p>	<p>Zbyt wiele robi sam.</p> <p>Mało czasu przeznaczają na przygotowanie.</p>
<b>Pragmatyk</b>	Jeśli może sprawdza, testuje w praktyce.	Jeśli nie zna zastosowania traci zainteresowanie.
	Jest trzeźwy, realistyczny.	Wybiera pierwsze, nadające się rozwiązanie.
	<p>Odrzuca niepotrzebne gadżety i ozdobniki.</p> <p>Sprawnie zmierza do celu.</p>	<p>Mało zainteresowany podstawami, założeniami itp.</p> <p>Może pomijać teorię i ludzi na rzecz efektów.</p>

### 3. Książka, telewizor czy komputer? Rola książki w rozwoju osobowym dziecka

Joanna Raczkowska

W początkach XXI wieku dzieci, żyjąc w świecie zdominowanym przez elektroniczne media, stają się mieszkańcami „globalnej wioski”.

Wskazując na dzisiejszą sytuację dzieci, należy zaznaczyć, że świat współczesny stworzył dla wielu z nich nowe możliwości edukacji i rozwoju, podróżowania po świecie, poznawania kultury różnych narodów, rozwijania własnych zainteresowań, potrzeb i aspiracji. Przede wszystkim zaś umożliwił codzienne obcowanie z nowymi, elektronicznymi mediami.

Nie należy jednak zapominać, iż współcześnie dzieci żyją także w świecie toczących się wojen, przemocy, biedy, patologii społecznej. Doświadczają skutków dysfunkcji własnych rodzin, takich jak: bezrobocie, alkoholizm, przemoc. Zjawiska te stają się źródłem bolesnych przeżyć i doświadczeń.

Konieczność audiowizualnego doświadczania świata stała się podstawową płaszczyzną **pośredniego kontaktu** dziecka z **kulturą**. Dzisiejszy start dzieci w kulturę rozpoczyna się od telewizji i innych elektronicznych mediów. Mają one dostęp do telewizji kablowej, satelitarnej, krajowej, do wideo, komputera, dysków, Internetu, rzeczywistości wirtualnej, telefonów komórkowych, CD-ROM-ów. Kontakt dziecka z telewizją i innymi mediami rozpoczyna się bardzo wcześnie i ma charakter codzienny, wielogodzinny, stając się jednym z **pierwszych i podstawowych źródeł poznawania świata i ludzi**.

Tymczasem świat ukazywany w mediach dostępny jest dzieciom jedynie w swych symbolicznych reprezentacjach kreowanych przez inne osoby. To świat często odrealniony, upozorowany. I choć nierzadko, poprzez ukazywane sukcesy, osiągnięcia, nowe szanse rozwojowe, staje się konkurencyjny wobec realnego – to jednak wypełniony jest także chaosem, przemocą, dyskryminacją i okrucieństwem.

Obcowanie dziecka z kulturą audiowizualną oraz skutki tych relacji postrzegam w dwóch aspektach: wartości wychowawczych, jak również zagrożeń dla rozwoju dziecka.

Telewizja i inne media stanowią jedno z podstawowych źródeł nowych wiadomości z zakresu różnych dziedzin nauki, kultury, informacji o wydarzeniach, jak również źródło nowych doświadczeń i przeżyć, norm moralno-społecznych, wartości, wzorów zachowań. Mają one niewątpliwie wpływ na rozwój zachowań dziecka, mogą motywować je do określonych działań.

Ukazując systematycznie dzieciom różne problemy współczesnego świata: terroryzm, głód, zagrożenia nuklearne, toczące się wojny – telewizja, zwłaszcza satelitarna, komputer i Internet, pełnią rolę wychowawczą w edukacji globalnej dzieci. Mają także olbrzymie możliwości w budowaniu zrozumienia i tolerancji dla odmienności innych kultur, w kształtowaniu tożsamości narodowej.

Sieć komputerowa i telefony komórkowe są dziś dla dzieci źródłem nowych doświadczeń i przeżyć, umożliwiają im natychmiastowy kontakt z określonym miejscem i osobą, dając możliwość dotknięcia każdego „punktu” poprzez urządzenia elektroniczne. Gry komputerowe o charakterze edukacyjnym mogą prowadzić do kształcenia spostrzegawczości, szybkiej reakcji, koordynacji wzrokowo-ruchowej, sprawności manualnych, wyobraźni, myślenia twórczego. Mogą wzmacniać w dziecku poczucie własnej wartości, co redukuje lęk, wzmacnia natomiast poczucie sukcesu i sprawności. Rozszerzenie oferty kulturalnej, dzięki multimediom, umożliwia dzieciom uczestnictwo w kulturze polskiej i światowej, przy czym jest to uczestnictwo „swoistego rodzaju”.

Drugą bowiem stroną funkcjonowania multimedii stanowią zagrożenia, jakie stwarzają one dzieciom, będące w znacznym stopniu skutkiem nieprawidłowego korzystania z nich przez dzieci. Jest to najczęściej bierne, przedmiotowe poddanie się oddziaływaniom mediów, brak kompetencji odbiorczych. Na ujemne skutki relacji w sferze poznawczej dziecka składają się: rozleniwienie intelektualne, bierność umysłowa, relatywizm poznawczy i etyczny. W sferze zaś emocjonalnej są to: stany lękowe, koszmarne sny, nadmierna pobudliwość, która przejawia się agresywnym zachowaniem, czy znieczuleniem na agresję w życiu realnym. Zagrożeniem dla dzieci są gry komputerowe, internetowe wędrowanie w wirtualnej rzeczywistości, zjawisko uzależnienia się od sieci komputerowej (nałóg netocholizmu). Dziecko korzystając

przez wiele godzin z komputera, po jakimś czasie traci zdolność nawiązywania i utrzymywania kontaktów międzyludzkich. Sytuacja ta może doprowadzić do osłabienia relacji między dzieckiem a rodzicami, rodzeństwem i rówieśnikami, a także wywołać poczucie **osamotnienia**.

Skutecznym środkiem przezwyciężenia wszelkich zagrożeń, jakie niosą dziecku telewizja i inne media – jest **książka**, będąca trwałym elementem kultury i spełniająca wielorakie funkcje we wszystkich obszarach działalności człowieka. W dobie środków masowego przekazu, książka zachowuje wszystkie swoje zalety. Nie tylko bowiem utrwala ludzką myśl i wiedzę, ale także jest środkiem komunikacji, sprzyja socjalizacji i rozwojowi kulturalnemu. Wśród innych środków przekazu książka trwalej przedstawia myśli ludzkie, jest także bardziej refleksyjna i głębsza przez wyważenie różnych sądów, przez pewien właściwy jej dystans do rzeczywistości.

Audiowizualne środki masowego przekazu zalewają nas bardziej lub mniej sprzecznymi informacjami, które nakładają się na siebie bezładnie – zarzucają nas strzępami kultury. Lektura tymczasem pozwala uchwycić poszczególne części, dokonać ich syntezy oraz oceny. Lektura aktywna i krytyczna pełni, jak się okazuje, w naszych czasach jeszcze bardziej zasadniczą funkcję i sprzyja formowaniu się osobowości i rozwoju jednostki.

O tym, że literatura spełnia doniosłą rolę w życiu człowieka, zwłaszcza dziecka, nie trzeba przekonywać. Naukowcy z różnych dziedzin udowodnili, iż pełni ona wiele funkcji: poznawczą, dydaktyczną i estetyczną. Kryją się w niej także ogromne złoża ekspresji twórczej i możliwości komunikacyjnych, co z kolei skłoniło dwudziestowiecznych humanistów i pedagogów do przyjęcia i propagowania formuły „wychowania poprzez sztukę”.

Wychodząc od podstawowych założeń psychodydaktycznych należy pamiętać, iż każde dziecko żyje na pograniczu dwóch światów: realnego i iluzji, na który składają się dziecięce zabawy, fantastyczne opowieści dorosłych, własne sny oraz niezwykle pomysły. Granica między nimi jest w odczuciu dziecka słabo wyczuwalna, niewyraźna i chwiejna, gdyż wszystko w autonomicznym świecie dziecka może się zdarzyć i wszystko może być uznane przez nie za właściwe.

Dane te, typowe dla dziecięcej rzeczywistości, wpisują się w formułę „nauki lektury”<sup>1</sup>, którą pragnę wykorzystać jako podstawowy argument dla ukazania wyższości książki nad mediami audiowizualnymi. Koncepcja dziecięcej „nauki lektury” wpisuje się bowiem w szeroki kontekst edukacji jako podstawowego kontaktu dziecka z dorosłymi: rodzicem, nauczycielem (gdyż każdy dorosły osobnik w świecie biologicznym stanowi automatycznie edukacyjny wzorzec dla młodszych populacji). Stąd też sposób czytania, rozumienia i przeżywania wartości związanych z lekturą, zaprezentowany dziecku przez opiekuna, jak również fakt **wspólnego** spędzania przy niej czasu – decydują o przyszłym zainteresowaniu i ukształtowaniu lektury dziecka. W niej bowiem kryje się szansa prawidłowego podejmowania w przyszłości ról społecznych przez młodych ludzi, a także charakter jego stosunku do świata, innych ludzi i siebie samego. Przejście od kultury masowej, świata mediów i multimediiów do samodzielnie wybranej lektury jest znakiem uruchomienia motywacji introwertywnych (skupiających uwagę na przeżyciach wewnętrznych), utrwalających nawyk czytania.

Podejmując wątek „nauki lektury”, Alicja Baluch uznała za jej początek przedpiśmienny i przedliteracki okres w życiu dziecka, kiedy to – jako jednostka pełna twórczej aktywności – sytuuje się ono wyłącznie wobec świata wewnętrznego. Odbiciem specyficznych doświadczeń wewnętrznych dziecka na dalszych etapach jego rozwoju, są zabawy, rysunki i opowieści (stanowiące o jego zdolnościach literackich<sup>2</sup>), a także manipulacje słowami fabułowymi, czy przymierzanie się do bohaterów książkowych. Uzupełnione wiedzą i doświadczeniem **dorosłych pośredników lektury**, fakty te wskazują drogę, na której dziecko styka się ze światem przedstawionym dzieła. Ów świat przedstawiony pomaga dzieciom uwolnić się od dominującego we wczesnym dzieciństwie poznania zmysłowego i umożliwia przeniesienie się w świat pojęć oraz myślenie symboliczne niezbędne w zetknięciu ze sztuką.

Owemu naturalnemu procesowi dojrzewania przez literaturę towarzyszy zwykle wzmoczenie emocji, uruchomienie fantazji oraz pojawienie się symptomów pewnej swobody i niezależności intelektualnej dziecka, wynikających z jego **bezpośredniego kontaktu z kulturą**. Dlatego ważne jest, aby każdy dorosły wchodzący w rolę pośrednika lektury był świadomy stopnia psychicznego rozwoju dziecka, jego percepcji

<sup>1</sup> Pojęcie to przyjmuję za Alicją Baluch, autorką książki *Dziecko i świat przedstawiony, czyli tajemnica dziecięcej lektury* (Wyd. Waław Bagiński, Wrocław 1994).

<sup>2</sup> Zdaniem Alicji Baluch posiadają je wszystkie dzieci. Por. Alicja Baluch, *Czyta, nie czyta... (o dziecku literackim)*, Wyd. Edukacyjne, Warszawa 1998



utworów literackich, by wiedział, jak czytać i jak kierować samodzielną lekturą dziecka tak, aby dotarła ona do jego świadomości i oddziałała na wyobraźnię<sup>3</sup>.

Funkcją sztuki według Herberta Reada, angielskiego poety, krytyka literatury i sztuki, dostrzegającego w niej istotne narzędzie wychowawcze (rozwijające ekspresję i wyobraźnię), jest wyrażanie uczuć i szukanie porozumienia, integracji ze światem<sup>4</sup>. U dziecka, na różnych etapach rozwoju jego potrzeb wynikających z „nauki lektury”<sup>5</sup>, dokonuje się to za pośrednictwem bohaterów literackich. Oni to bowiem, oprócz dorosłych, budują specyficzny kontakt dziecka z otaczającym światem. Wywodząc się niejako z kontekstu, wprowadzają je w świat sztuki drogą ludyczną, która najbardziej sprzyja dziecięcemu zrozumieniu i akceptacji.

Wraz z poznawaniem kolejnych bohaterów literackich, dziecko łączy się z nimi uczuciowo. Mocne emocjonalnie zaangażowanie wyznacza wartości i kieruje wyborem moralnym. Dlatego tak istotnym, w tym także dla prezentowanej pracy, staje się poznanie struktury i funkcji bohatera w literaturze dziecięcej.

Przedstawiając poszczególnych bohaterów literatury dziecięcej, pragnę rozpocząć od tych, którzy pojawiają się najwcześniej w doświadczeniu literackim dziecka. Na ogół są to zwierzęta wypełniające książeczki obrazkowe, jedynie z perspektywy własnego wyglądu i funkcji życiowych. Zainteresowanie nimi dziecka-czytelnika ogranicza się do ich rozpoznania i nauki ich nazw poprzez naśladowanie ich głosu lub wykonywanej czynności. Np. krowka – muu, piesek – hau, hau, koza – mee, żabka – kum, kum.

Na drugim, wyższym etapie kontaktu dziecka z bohaterem zwierzęcym, wykorzystuje ono swą umiejętność antropomorfizacji i odnajduje ją w wierszach. Stąd kaczka-dziwaczka, czy tchórzliwy koziołek z utworów Jana Brzechwy lub zapominalski słoń i uparta kózka Juliana Tuwima traktowane są przez małego odbiorcę jak rówieśnicy, wśród których czuje się on swojsko i bezpiecznie. Jednocześnie utwory te stanowią istotne przygotowanie dla późniejszej lektury klasycznych, alegorycznych bajek zwierzęcych Jean’a de la Fontaine’a czy Ignacego Krasickiego.

<sup>3</sup> O roli pośrednika lektury w pierwszych kontaktach dziecka z książką piszę za: Joanna Papuzińska, *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*, Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1981

<sup>4</sup> Por. Herbert Read, *Wychowanie przez sztukę*, z ang. przełożyła Anna Trojanowska-Kaczmarek, wstępem opatrzyła Irena Wojnar, Komitet Nauk Pedagogicznych Polska Akademia Nauk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976

<sup>5</sup> Według Alicji Baluch są to: 1. potrzeby czytelnicze związane z lekturą 2. przyjemność czytania 3. potrzeba emocji 4. potrzeba wiedzy 5. potrzeba kombinowania 6. potrzeba marzenia. Por. Alicja Baluch, *Ibidem*

W kolejnych formach literaccy bohaterowie zwierzęcy pojawiają się w bardziej rozbudowanych układach fabularnych, niemniej wciąż zbliżają się do wzorów ludzkich. Jako przykłady można podać *Przygody Kota w butach*, *Przygody Koziołka Matołka*, czy liczne zwierzęta doktora Dolittle'a.

Owe baśnie i opowiadania fantastyczne wiodą bezpośrednio do utworów fantastycznych, w których to właśnie zwierzęta ze swoją sytuacją egzystencjalną, to jest pozostając zwierzętami, stają się tematem opowieści. Tak rzecz przedstawia się w *Kajtkowych przygodach* Marii Kownackiej, *Takich sobie bajeczkach* i *Księdze dżungli* Rudyarda Kiplinga, *Cudownej podróży* Selmy Lagerlöf, *Lassie wróc* Erica Knighta, *Reksiu i Pucku* Jana Grabowskiego czy też w licznych powieściach „zwierzęcych” Jamesa Olivera Curwood'a, m.in.: *Władcy Skalnej Doliny* czy *Szarej Wilczycy*.

Utwory te ukazując wspaniałą przyjaźń rodzącą się pomiędzy zwierzętami a ludźmi, otwierają przed dziećmi nowy świat wartości, których odbiciem są zachowania dziecka w rzeczywistości: opieka nad kotkiem przybłądą, miękkim chomikiem, rybkami w akwarium czy własnym pieskiem. Przyjaźń bowiem, wrażliwość, odpowiedzialność za drugiego, czułość i dobroć, kształtują się już w okresie wczesnego dzieciństwa, najpierw w odniesieniu do zabawek i zwierząt, potem zaś w stosunku do ludzi. Do tych doświadczeń właśnie odwołują się literackie wzory zwierząt i otaczających je ludzi.

Ludzie ci są różni – mali i duzi – przygody ich natomiast eksponują bardzo zabawne i komiczne cechy charakteru. Postaci te – bohaterowie Brzechwy i Tuwima: Zosia Samosia, Staś Pytalski, Dziadek z rzepką czy Samochwała, co w kącie stała – sytuują się blisko dziecka, w gronie jego przyjaciół, a raczej podopiecznych, podobnie jak zwierzęta z bajek.

Dopiero postaci baśniowe: dziewczynka-królewna (Śnieżka, Śpiąca Królewna), dziewczynka-kopciuszek i sierota, a także postaci chłopców: rycerzy i podróżników (Mały Książę) – zaczynają żyć własnym życiem, niezależnym od życia dziecka. Egzystują bowiem gdzieś daleko, za siedmioma rzekami albo na szklanej górze, pod ziemią czy na końcu świata, w każdym razie nie „tu” blisko, lecz „tam” daleko.

Osobną grupę bohaterów literackich tworzą postacie ludzików: krasnoludków, drewniaczków, plastusiów – należące do fantastycznych twórców wyobraźni dziecka i przez to sytuujące się bliżej niego: pod poduszką bądź podłogą, w szparce. Istotki te

są albo miniaturką człowieka (Koszałek-Opalek, Pinokio, Plastuś czy Cudaczek-Wyśmiewaczek), albo człekokształtnym zwierzątkiem (Muminek, Paszczak, Włóczykij). Wszystkie je natomiast łączy wspólna cecha – małość. Są one dużo mniejsze od dziecka, które dzięki temu czuje się między nimi dobrze i bezpiecznie, niczym Guliwer w krainie Liliputów.

Jeszcze odmienny układ występuje w powiązaniu dziecka z zabawkami. Lalki, pluszowe misie i inne zwierzątka, piłki czy samochody i wózki są jego własnością. Pomagają mu w świecie realnym wyodrębnić własną podmiotowość, poczuć własne „ja” w chaosie otaczającej rzeczywistości. Dopiero bowiem, gdy człowiek może powiedzieć „moje” (i postąpić ze swoją własnością zgodnie z własną wolą), wówczas może powiedzieć także „jestem”. Dziecko poprzez swoje zabawki, książki, własny dom potrafi poczuć siebie jako odrębność.

Doskonałą ilustracją literacką takiego kształtowania osobowości jest *Kubuś Puchatek* z organizującą całość fabuły postacią Krzysia, właściciela zbioru zabawek odzwierciedlających jego własne cechy charakteru, np. Miś o Bardzo Małym Rozumku świadczy o mądrości Krzysia, mały i tchórzliwy Prosiaczek – o jego sile i odwadze, rozbrykany Tygrys zaś – o opanowaniu.

Odwołując się do egzystencji dziecka przebiegającej na pograniczu dwóch światów – realnego i fantastycznego, spostrzegamy, iż posługuje się ono dwiema zasadami: psychologicznej antropomorfizacji, w myśl reguły „wszystko jest takie, jakie jest” i zawłaszczenia – „wszystko jest moje”. Te dwie zasady kształtujące pierwszy obraz świata dziecka, powinny wyznaczać także konstrukty świata przedstawionego literatury dziecięcej.

Ostatnią grupę bohaterów literackich stanowią ludzie: dziewczynki, chłopcy, dorośli, będący obrazem postaci realnych lub ich uproszczeniem czy deformacją w charakterze kukiełek lub lalek. Postaci te: Staś i Nel, Kaj i Gerda, Robinson Crusoe, Sindbad Żeglarz, Guliwer – pomagają dziecku w poznawaniu świata poprzez doświadczenia. **Bohater literacki** pełni tu rolę **pośrednika w dziecięcym poznawaniu świata i ludzi**.

Literatura bowiem tworząc różnorodne modele życia, pozwala wnikać czytelnikowi w treści wewnętrzne życia przedstawionych postaci. Tym samym ułatwia zrozumienie relacji „od-do”, to jest od siebie do innych ludzi oraz od innych do siebie. Prowadzi do

coraz pełniejszego „ja”, które kształtuje swoją osobowość w kontakcie z drugim człowiekiem. Dziecko tymczasem na płaszczyźnie literatury próbuje zrozumieć siebie w kontakcie z innymi.

Poznając losy bohaterów literackich – dziecko poszerza świadomość odczuwania siebie i świata, zaspokajając w ten sposób potrzeby psychiczne własnego rozwoju osobowego. Literatura bowiem jest jednym z podstawowych czynników konstytuujących świat wartości dziecka. Stąd postać literacka stanowi ważny stymulator jego rozwoju.

Do wymienionych powyżej typów bohatera literackiego należy dołączyć najważniejszy, a mianowicie – sylwetki archetypowe. Na przykład postać wiecznego wędrowca-samotnika, ciekawego świata podróżnika, który nie mając własnego domu czuje się wszędzie, jak u siebie, jest w pełni szczęśliwy. Uosabia on prawdopodobnie najbardziej pierwotną ludzką tęsknotę za przygodą oraz chłopiące marzenia o niebezpieczeństwie i walce. Wątek ten pojawia się w szeregu opowieści indiańskich, wojennych czy kosmicznych. Osią konstrukcyjną świata przedstawionego tych utworów jest sensacja, napięcie oraz rozładowanie emocji.

Dialektycznym dopełnieniem owej rządnej przygód postawy dziecka – przy czym dopełnieniem opartym na zaprzeczeniu – jest pragnienie posiadania własnego kąta (stąd nieustanne próby budowania „domku”, szałas), potrzeba posiadania prawdziwego przyjaciela-zwierzątka na wzór Krzysia z jego nieodłącznym Kubusiem Puchatkiem czy wreszcie potrzeba ładu.

Kanon archetypowych postaci literatury dziecięcej wypełnia także osoba księżniczki, dająca – głównie dziewczynkom – poczucie inności, odświętności zamkniętej w marzeniach o długiej sukni i koronie na głowie.

Ci archetypowi bohaterzy literaccy zaspokajają zróżnicowane potrzeby psychologiczne dzieci, dostarczają emocji i napięć. Dziecko wchodząc w wewnętrzne światy innych ludzi – bohaterów literackich, poprzez odtworzenie sobie w wyobraźni ich doznań, wspierane dodatkowo mocnym zaangażowaniem emocjonalnym, buduje obraz samego siebie. Obraz ten może dopomóc człowiekowi w mobilizacji jego sił życiowych.

Pierwszym, najszybciej rozpoznawalnym przez dziecko obrazem postaci literackiej jest obraz graficzny, ilustracja utrwalona w świadomości małego odbiorcy jako konwencja społeczna: postać Kubusia Puchatka i jego przyjaciół ze Stumilowego Lasu, Koziółka Matołka, Królowny Śnieżki i siedmiu krasnoludków z Disneylandu czy Małego Księcia z czerwonym, długim szalikiem i Muminków z rozczochraną czupryną.

Inny zbiór postaci, równie łatwo rozpoznawalnych przez dzieci na ilustracjach, to te z przypisanym im wyrazistym atrybutem lub rekwizytem: Pinokio – drewniaczek z długim nosem, Sierotka Marysia – z gąskami, Kot w butach lub Kaczka-Dziwaczka z czubkiem z kokardą.

W dziecięcym świecie kultury postacie funkcjonują jako wyraźne znaki ikoniczne. Wychodząc poza ramy macierzystych książek czy filmów stają się elementami plakatów, naszywek na ubraniach, talerzyków i garnuszków. Te postaci w obrazkach pomagają dzieciom żyć.

Stopniowo wchodzi one bardziej osobowo w życie dziecka na zasadzie częściowej, bądź całkowitej z nim identyfikacji, by następnie stać się obiektem dziecięcej oceny i porównania. Jest to pierwsze doświadczenie budowania związków z tradycją literacką, które na dalszym etapie rozwoju ułatwia „wybór konkretnej, własnej drogi życiowej, akceptację siebie, pozytywne postawy wobec innych ludzi i bardziej realistyczne widzenie otaczającego świata”<sup>6</sup>. Wszystkie zaś istotne dla człowieka sprawy, związane z jego udanym funkcjonowaniem w społeczeństwie, rozpoczynają się od kontaktów i przyjaźni dziecka z bohaterami literackimi.

Kończąc swe rozważania dotyczące wyższości książki nad multimediami, pragnę zauważyć, iż nieprzypadkowo właśnie dziś, w naszych stechnokratyzowanych i uprzemysłowionych społeczeństwach – rodzi się refleksja nad światem przedstawionym, światem wyobraźni w literaturze dziecięcej. Ona to bowiem spełnia swoją funkcję w sposób różnorodny i w przeciwieństwie do mediów – całkowicie bezpieczny. Jedną z najprostszych jest zaspokajanie potrzeb psychicznych w taki sposób, by lektura dała poczucie zadowolenia. Wówczas to, zgodnie z teorią uczenia poprzez doświadczenia, odbiorca będzie dążył do powtarzania kontaktów lekturowych tak, aby znów zaznać tej samej przyjemności. W tym sensie każda udana książka będzie kształtować nawyki czytelnicze. Oprócz doraźnych potrzeb lekturowych,

---

<sup>6</sup> Helena Starzec, *Wychowanie literackie*, PWN, Warszawa 1980

literatura dziecięca nastawiona jest na kształtowanie w czytelniku potrzeb przyszłych. W jego zaś sytuacji życiowej, w początkach XXI wieku, zwłaszcza w kontekście mediów i multimediów oraz ich miejsca i roli w życiu dziecka, literatura ta dostarcza środków, aby te potrzeby mogło ono zaspokajać.

#### **BIBLIOGRAFIA**

1. Baluch Alicja, *Czyta, nie czyta... (o dziecku literackim)*, Wyd. Edukacyjne, Kraków 1998
2. Baluch Alicja, *Dziecko i świat przedstawiony, czyli Tajemnice dziecięcej lektury*, Wacław Bagiński i Synowie, Wrocław 1994
3. Gajda Janusz, *Edukacja bez granic: o środkach masowego przekazu*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Instytut Pedagogiki. Zakład Teorii Upowszechniania Kultury, Lublin 1992
4. Gloton Robert, Clero Claude, *Twórcza aktywność dziecka*, z fr. przełożyła i przedmową opatrzyła Irena Wojnar, WSiP, Warszawa 1976
5. Izdebka Jadwiga, *Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku: niepokoje i nadzieje*, Trans Humana, Białystok 2000
6. Juszczak Stanisław, *Człowiek w świecie elektronicznych mediów – szanse i zagrożenia (o problemach tworzącego się społeczeństwa informacyjnego)*, Wyd. UŚ, Katowice 2000
7. Pająk Kazimierz, Zduniak Andrzej (red. nauk.), *Edukacyjne zagrożenia początku XXI wieku*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa-Poznań 2003
8. Read Herbert, *Wychowanie przez sztukę*, z ang. przełożyła Anna Trojanowska-Kaczmarska, wstępem opatrzyła Irena Wojnar, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976
9. Starzec Helena, *Wychowanie literackie*, PWN, Warszawa 1980
10. Strykowski W. (red. nauk.), *Media a edukacja*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Zakład Technologii Kształcenia, Poznań 2002
11. Szczepańska Mariola, *Edukacja kulturalna dziecka w wieku wczesnoszkolnym*, Impuls, Kraków 2000

## 4. "O igle co się zastrzyków bała"

**Dorota Kurpińska**

(II miejsce w konkursie bajkoterapeutycznym, w kategorii bajka psychoterapeutyczna.)

### ZASTOSOWANIE BAJKI wg jej autora:

#### Bajka może pomóc dziecku oswoić lęk przed zastrzykami

#### TEKST BAJKI:

Jaś jak co rano usłyszał głos mamy, która wabiła go do kuchni na poranne kakao. To był rytuał. Podobnie jak to, że na sam dźwięk jej głosu Jaś podrywał się z łóżka, bo wiedział, że to oznacza: po pierwsze początek dnia, po drugie – rychle wyjście do przedszkola, które przecież tak lubił, a po trzecie...spotkanie z Kacprem, który miał zawsze tak zwariowane pomysły. Ale dzisiaj coś jednak było nie tak. Jaś jakby nie do końca cieszył się z tych trzech cudowności. Odkrył nawet, że nie ma za bardzo siły wyskoczyć z łóżka. Mama najwyraźniej też zniecierpliwiła się długim oczekiwaniem i delikatnie uchyliła drzwi do pokoju.

- Jasiu, kochanie. Nie słyszałeś jak cię wołałam? Kakao już czeka – uśmiechnęła się mama jak zwykle najpiękniej. Pochyliła się przy tym nad Jasiem i jakoś tak dziwnie zmarszczyła czoło.

- Kotku, czy ty dobrze się czujesz? - jej uśmiech zmieszał się z troską. - Chyba masz gorączkę - powiedziała, dotykając rozgrzanego czoła Jasia i bacznie wpatrując się w jego szkliste oczy.

- Nie, mamusiu, na pewno nie – jakoś zbyt szybko zaprzeczył Jaś. Bardzo mu zależało na przedszkolu – przecież Kacper ma dzisiaj przynieść tego robota, któremu ruszają się ręce.

- Tylko jakoś tak brakło mi siły – dodał już trochę markotnie, spuszczać wzrok pod naporem świdrujących i wszystkowiedzących oczu mamy.

- Trudno kochanie, zaraz zadzwonię do naszej cioci "doktor" i wybierzemy się do niej z wizytą.

- Ale mamo, ja muszę iść do przedszkola, ja muszę! Kacper miał przynieść swojego robota i nam go zadementować!

- Jasiu, chyba zademonstrować, czyli pokazać – uśmiech na twarzy mamy znów zabłysnął na moment – Kotku, pojedziemy do cioci, do przychodni, żeby sprawdzić czy wszystko z tobą w porządku. Potem zdecydujemy, czy pójdziesz do przedszkola, dobrze?

Nie było rady. Mamie nie można się sprzeciwić. Jest taka uparta. Jak sobie coś postanowi, to tak musi być. Zupełnie jak dziecko – pomyślał Jasio.

W poczekalni przychodził jak zwykle Jaś zajął się misternym układaniem klocków. Miał nawet towarzysza niedoli, który w kolorowych pudłach wyszukiwał dla niego kolejnych klocków, niezbędnych do skończenia konstrukcji. Od czasu do czasu pokichiwał i kaszłał pod nosem, ale uśmiechał się przy zabawie jakby nigdy nic. Mama wyrwała Jasia dokładnie w momencie ustawiania ostatniego ramienia wiatraka...prawie udało mu się skończyć. Weszli do gabinetu. Jaś i tutaj znalazł sobie zajęcie i z niezwykłą uwagą segregował kolorowe naklejki do kilku pojemniczków. Od czasu do czasu dochodziły tylko do niego skrawki rozmowy mamy z cicią "doktor". Coś o lekarstwach i jakiś zastrzykach. Jaś raz nawet zainteresował się i zapytał:

- Mamo, a co to jest zastrzyk?

Mama jakoś nie kwapiła się z odpowiedzią, więc ciocia "doktor" wyręczyła ją i powiedziała, że zastrzyk to taka para igły ze strzykawką, która jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki leczy dzieci.

Jaś zastanowił się chwilę, ale potem chyba uznał, że jego to nie dotyczy, więc wrócił do zabawy naklejkami.

Po powrocie do domu mama wyciągnęła z torebki plik karteczek zapisanych drobnym maczkiem. Usiadła w fotelu, a Jasia posadziła sobie na kolanach.

- I co, teraz już możemy jechać do przedszkola? Kacper i robot czekają – Jaś wykrzywił buźkę w błagalnym grymasie.

- Jasiu kochanie, niestety nie możesz dzisiaj pójść do przedszkola. Ani dziś, ani jutro. Jesteś chory i nie możemy narażać twoich kolegów na to, że oni też zachorują. Rozumiesz?

Jaś najwidoczniej nie był zadowolony z takiej odpowiedzi, bo mama na widok jego zasmuconej miny przytuliła go mocniej i pocałowała w czoło. Nadal było gorące.

- Wiem, że to zrozumiesz. Musisz przez kilka dni zostać w domu. Ale mam pewien plan popatrzyła spod ciemnej grzywki na lekko zaciekawionego Jasia. - Jak tylko poczujesz się trochę lepiej, będziemy mogli zaprosić do nas Kacpra ze swoim robotem. Zadzwoń do mamy Kacpra i zaproszę ich razem.

- Tak, tak, tak – przerwał jej Jaś z niepohamowaną radością. - Zadzwoń, zaproś, teraz, teraz!!!

- Spokojnie, kochanie. Nie tak prędko. Teraz jesteś jeszcze chory. A żeby wyzdrowieć i poczuć się lepiej musisz dostać lekarstwa. A żeby lekarstwa szybciej podziałały, będziesz musiał przez kilka dni dostawać zastrzyki.

Jaś zmarszczył czoło na moment. Zastrzyki. Już gdzieś to słyszał. Hmmm. Tak, to coś o tej dziwnej parze. Igła i coś tam jeszcze.



- A jak to się połyka?

Mama z trudem opanowała śmiech.

- Jasiu, zastrzyków się nie połyka. Umówiłam się z cicią "doktor", że codziennie będzie do nas przychodzić pani Hania i to ona będzie ci robić zastrzyk.

- Robić zastrzyk? - powtórzył Jaś już z mniejszym entuzjazmem.

- Chyba muszę ci to wytłumaczyć. - mama poprawiła Jasia na kolanach – Zastrzyki nie są bardzo przyjemne. Nie każde dziecko musi je lubić i wiesz one o tym wiedzą.

Dlatego przed każdą wizytą u dziecka strasznie się boją, czy dziecko będzie na ich widok płakać. A płaczu zastrzyki nie lubią najbardziej.

Mama chyba dostrzegła, że Jaś jest zmęczony tą nagłą porcją wiedzy i musi sobie wszystko przemyśleć.

- Połóż się tymczasem w swoim łóżeczku. Ja zrobię ci ciepłej herbaty i poczytam tę historię o smokach, chcesz?

- O taaaaak – odparł sennie Jaś.

Wtulił się w miękki kocyk i podczas gdy mama krzątała się w kuchni, obmyślał sprawę zastrzyków. Tylko jego powieki robiły się coraz cięższe i cięższe. I już właśnie miał zasnąć, gdy przy drzwiach rozległ się dzwonek.

- Dzień dobry pani Haniu. Jaś właśnie położył się na chwilkę. Może napije się pani najpierw herbaty? - mama przywitała kogoś w przedpokoju.

- A bardzo proszę, biegam tak od rana i kubek herbaty dobrze mi zrobi – Jaś usłyszał rezolutny głos kobiety. Pewnie to ta pani od zastrzyków – zdążył jeszcze pomyśleć Jaś.

Potem obie zniknęły w kuchni, a Jaś mógł powrócić do swoich myśli. Nagle Jaś usłyszał z początku cichy potem coraz bardziej zawodzący szloch. Był pewien, że dochodzi z przedpokoju, który przed chwilą opuściły mama z panią Hanią. Naraz szloch przerodził się w tak okropne zawodzenie, że nie sposób było, żeby kobiety w kuchni go nie usłyszały. A jednak nikt, zupełnie nikt na niego nie reagował. Jaś wysunął się więc spod koca i powoli, bardzo powoli podszedł do drzwi swojego pokoju, wychylił głowę do przedpokoju. Oprócz kilku par butów, stał w nim jedynie czarny, nieco zniszczony kuferek lekarski (widział taki kiedyś u cici "doktor"). Poza tym nikogo, kto mógłby tak płakać.

- To dziwne – pomyślał Jaś – mógłbym przysiąc, że ten płacz dochodzi z kufierka. Nawet się trochę trzęsie.

Jaś nie zastanawiał się długo. Podreptał do kufierka, uchylił go delikatnie i powoli zajrzał do środka.

Płacz na moment przycichł, ale potem jakby powrócił ze zdwojoną siłą.

- Ciiiiiii, cicho – zasyczał Jaś do środka kufierka – przestań tak płakać.

Dopiero teraz dostrzegł na dnie kuferka malutką, cieniutką igłę, która trzęsła się okrutnie i przytulała się raz po raz do stojącej obok rurki. Wydawało się jakby ta nieco tylko grubsza i wyższa przezroczysta rurka pocieszała maleńką towarzyszkę z kuferka.

- Dlaczego robicie tyle hałasu i w ogóle kim wy jesteście? - zapytał Jaś strojąc srogą minę.

- Jestem strzykawka, a to jest igła, i przyszliśmy tutaj na zastrzyk – odrzekła rurka, a igła znów zaczęła zawodzić. Trzęsła się przy tym tak okropnie, że cały kuferek trzął się razem z nią.

- Ale dlaczego ona tak płacze – Jaś nie dawał za wygraną.

- Wiesz, to z emocji. Od naszych sióstr, które były już u innych dzieci słyszałyśmy opowieści jak wyglądają zastrzyki u dzieci. One nas nie lubią, nikt nas nie lubi. Dzieci płaczą na nasz widok i nie chcą nas... boją się nas - strzykawka też jakby zaczynała się rozklejać, więc Jaś szybko zapytał:

- Ale dlaczego? Ciocia "doktor" mówiła mi dzisiaj coś o was, ale nie do końca rozumiem, dlaczego nikt was nie lubi. Czego tu się bać, przecież jesteście takie małe – Jasiowi żal się zrobiło obu.

- No właśnie nie wiemy dlaczego – odezwała się wreszcie igła – Jak tylko pani Hania zakłada mnie na strzykawkę i zanurza w lekarstwie, dzieci zaczynają tak przeraźliwie płakać, że ja już na samą myśl o płaczu zaczynam się trząść. I wtedy jest jeszcze gorzej, bo trudno nam zrobić zastrzyk. - igła znów zaczęła łkać.

Jaś pomyślał przez moment i podjął decyzję.

- Zaraz, zaraz. Przestańcie. Przecież dzisiaj przyszłyście na zastrzyk do mnie, tak?

- No tak – igła i strzykawka odpowiedziały niepewnie razem.

- No, a ja nie płaczę na wasz widok, tak?

- Noo, tak – igła ze strzykawką patrzyły to na siebie to znów na Jasia, który mówił dalej.

- Przestańcie więc się mazać – tak mówi do mnie mama, gdy zaczynam płakać bez powodu – i posłuchajcie. Ja się was nie boję. A to do mnie przyszła pani Hania z zastrzykiem. I wcale nie chce mi się płakać na wasz widok. No chyba, że z żalu nad wami. Ale się powstrzymam, bo nie chcę byście znów zaczęły wydzierać się tak okrutnie. Poza tym chce mi się spać i nie chcę żeby mi ktoś przeszkadzał. - stanowczo powiedział Jasio – Nawet Zuzia z mojej grupy nie płacze tak głośno jak wy. Tego nie da się znieść – dodał jeszcze na zakończenie.

I poczłapał sennie do swego łóżeczka. Po drodze jeszcze przemknęła mu przez głowę myśl, że swoją drogą coś nie tak, żeby dziecko musiało uspokajać innych, podczas gdy dwie dorosłe osoby spokojnie gwarzą sobie w kuchni. Odszedł zostawiając zdziwioną igłę i jeszcze bardziej zdumioną strzykawkę w kuferku. Obie milczały.

...

Gdy znów się obudził zobaczył nad sobą dwie twarze kobiet. Jedna była mamą, druga... pewnie panią Hanią, bo w ręce trzymała strzykawkę z igłą. Poznał je od razu. Nie słyszał jednak tym razem żadnego płaczu.

- Kochanie, pani Hania przysłała na zastrzyk. Nic się nie bój – powiedziała mama spokojnie.

- Wiem, wiem, przecież wiem, że one nie mogą się mnie bać. Nie będę więc płakał – tymi słowami zwróciła się jakby do strzykawki i igły.

Mama z panią Hanią wydawały się trochę zaskoczone, ale nie dały na długo po sobie tego poznać. Pani Hania pochyliła się tylko nad Jasiem i po chwili powiedziała:

- Już po wszystkim. Byłeś Jasiu bardzo dzielny.

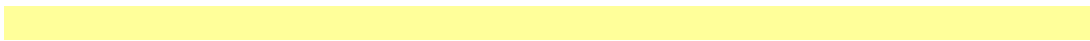
- Wy też – Jaś uśmiechnął się do strzykawki i igły. I mógłby przysiąc, że przez moment zobaczył nieśmiały uśmiech na jednej i drugiej.

Tylko mama przyglądała się bacznie Jasiowi i znów położyła rękę na jego czole.

Uśmiechnęła się potem i dodała:

- Naprawdę dzielny jesteś Jasiu. Teraz spróbuj zasnąć, a ja odprowadzę panią Hanię do drzwi.

Jaś jeszcze przez moment wspominał rozmowę z igłą i strzykawką, i nadal dziwił się, dlaczego dzieci tak płaczą na ich widok. Przecież one są takie małe...



## 5. MuStLearnIT:-TIK jako narzędzie pracy w nauczaniu na odległość w Małych Szkołach” - czyli lekcje języka angielskiego przez Internet

Marlena Fałkowska



O tym, że bez znajomości języków obcych i umiejętności korzystania z nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych (TIK) niemożliwe staje się pełne korzystanie z zasobów informacyjnych i naukowych dzisiejszego zapędzonego świata, wiemy już wszyscy.

Dlatego też rozwijanie kompetencji, pozwalających na jak najpełniejsze wykorzystanie tego potencjału, jest priorytetem edukacyjnym w kształceniu współczesnych uczniów.

Technologie informacyjno-komunikacyjne coraz bardziej popularne we wszystkich dziedzinach, na stałe wkroczyły do szkół gdzie skutecznie wspierają proces nauczania. Szybka informatyzacja, zwiększający się dostęp do Internetu, z powodzeniem może być również wykorzystywany w wyrównywaniu szans edukacyjnych uczniów mieszkających w małych, często trudno dostępnych geograficznie ośrodkach wiejskich. W strategiach edukacyjnych większości krajów współczesnej Europy, wiele uwagi poświęca się zagadnieniu równego dostępu do dobrego kształcenia dla wszystkich dzieci. Do krajów tych należy również Polska.

Cele oraz działania zmierzające do wyrównywania szans edukacyjnych polskich uczniów zawarte zostały w opracowanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej projekcie „**Strategia rozwoju edukacji na obszarach wiejskich na lata 2007- 2013**”. Jeden z czterech zawartych w niej priorytetów, poświęcony jest działaniom mającym na celu umożliwienie mieszkańcom obszarów wiejskich szerokiego dostępu do nowoczesnych technologii teleinformatycznych.

(pełny tekst [www.trendy.codn.edu.pl](http://www.trendy.codn.edu.pl) CZYTELNIJA/ARTYKUŁY)

## 6. Pomóż, jeśli możesz

Małgorzata Taraszkiewicz

Dzieci nie rodzą się przestępcami, a tzw. osobowości aspołeczne lub patologie charakteru tylko w minimalnym procencie są uwarunkowane predyspozycjami wrodzonymi. W zasadzie na zachowanie dziecka największy wpływ ma model i klimat środowiska, w którym realizuje się wychowanie i przejmowanie wzorów społecznych. Każdy profesjonalny wychowawca powinien nieustająco mieć w pamięci, że jeden właściwy gest może komuś wyprostować życie!

W zaangażowaniu się w realizację szczytnych i pięknie zdefiniowanych zadań „wychowania” w nowej szkole, umykać może problem, który jest żywo dyskutowany, a jednocześnie – w praktyce, traktowany „po macoszemu”.

Chodzi o dzieci funkcjonujące poza obszarem zainteresowania szkoły, dzieci sprawiające tak poważne problemy wychowawcze, że są one odrzucone sensu stricto, chodzi o dzieci, których to niemal z ulgą szkoła się pozbywa.

Na całym świecie, w tym także i Polsce, mówi się nieustająco o pogłębiającym się problemach z dziećmi, które nie spełniają społecznych oczekiwań. Czyli dzieciach, których tory życiowe wykolejają się i wiedą je ku przestępczości przez takie „stacje pośrednie” jak: zaburzenie zachowania, konflikty w szkole, wagary, agresję, przynależność do grup społecznego ryzyka i tak dalej.

Badaniem tego odczuwanego w międzynarodowej skali poważnego społecznego, zajęto się w 14 krajach (m.in. USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Finlandii, Szwecji, Turcji). W każdym kraju za cel postawiono sobie zidentyfikowanie istotnych czynników sprzyjających występowaniu zagrożenia wykolejeniem społecznym i określenie skali zjawiska. W różnych krajach różnie wyceniono skalę zjawiska, np. w USA uznano iż 20% uczniów jest zagrożonych, w Kanadzie – jedna trzecia uczniów, w Holandii – aż 40%, w Japonii – nieco ponad dwa procent. Te rozbieżności brały się z tego, iż w każdym kraju – na użytek tych badań, zastosowano własną „krajową” definicję problemu i kryteria szacowania.

Ale nie wyniki liczbowe (procentowe) są tu najważniejsze. Najbardziej istotne, to stwierdzenie  **iż nie ma czynników wystarczających i koniecznych, których działanie wywołuje załamanie się losów życiowych dzieci**. Nie ma jednolitej przyczyny, choć na pewno obiektami szczególnej troski społeczno-pedagogicznej powinni być uczniowie wychowujący się w rodzinach ubogich, rodzinach nie przejawiających zainteresowania dla dziecka, rodzinach z syndromem bezradności życiowej, w obszarach ogarniętych bezrobociem.

**Ale im więcej czynników oddziałuje na dziecko, tym potencjalne zagrożenie wzrasta**. Określono tzw. **efekt mnożnikowy niekorzystnych czynników**, występowanie jednego niekorzystnego czynnika niekoniecznie wywołuje niekorzystne reakcje (zachowania), ale kulminacja ich staje się niebezpieczna. Przy zaistnieniu 2 czynników, wzrost zagrożenia staje się czterokrotny, dla 4 czynników – dziesięciokrotny!

Ale co jest jeszcze bardziej istotne, to stwierdzenie  **iż jednym z ważniejszych czynników zapobiegających wykołajeniu się ucznia jest zainteresowanie się nim przez przynajmniej jedną właściwą osobę!** Taką, która wyciągnie dłoń i pomoże w rekonstrukcji właściwych kompetencji społecznych, a praktycznie – mimo wszystko, okaże trochę serca i zainteresowania w prostowaniu drogi życiowej dziecka i jego rodziny.

Programy i działania profilaktyczno-korekcyjne stają się istotną funkcją szkoły, muszą stać się immanentnym składnikiem programów wychowawczych szkoły, w których uwzględnić należy uczniów o specyficznych potrzebach z domów o wysokim ryzyku zagrożenia społecznego lub domów z modelem bezradności społecznej.

Powtórzę:

Dzieci nie rodzą się przestępcami, a tzw. osobowości aspołeczne lub patologie charakteru tylko w minimalnym procencie są uwarunkowane predyspozycjami wrodzonymi. W zasadzie na zachowanie dziecka największy wpływ ma model i klimat środowiska w którym realizuje się wychowanie i przejmowanie wzorów społecznych. Każdy profesjonalny wychowawca powinien nieustająco mieć w pamięci, że jeden właściwy gest może komuś wyprostować życie!

## 7. Dobrze wychowywać. Co to znaczy?

Zuzanna Kępińska

Współczesny świat zmienia się jak elementy w kalejdoskopie.  
Jest dużo, różnie i coraz bardziej kolorowo.

Czas biegnie coraz szybciej (przynajmniej w naszym odczuciu), a otaczająca nas rzeczywistość jest tak różnorodna, że niekiedy trudno jest nam wszystko przyswoić. Wokół nas zachodzi bardzo dużo zmian i nie są to już - tak jak kiedyś - zmiany cykliczne, przewidywalne, takie swojskie. Zmiany dotyczą każdej dziedziny życia – osobistej, zawodowej, gospodarczej, edukacyjnej, politycznej itd., itp.

Zmiany dotyczą zwłaszcza wychowania, gdyż zmieniający się wokół świat wymaga nowych umiejętności, aby w nim żyć, aby z niego czerpać, aby z nim koegzystować. Być może dlatego dopiero teraz, po ostatnich latach przemian gospodarczych i społecznych, widać bardzo wyraźnie jak ważne jest dopasowanie systemu wychowawczo – edukacyjnego do warunków życia, w jakim przyjdzie naszym dzieciom funkcjonować, gdy dorosną.

Niewątpliwie jest jedno – my wciąż chcemy jak najlepiej dla naszych dzieci!!!  
TYLKO - CO JEST W TEJ CHWILI NAJLEPSZE DLA NASZYCH DZIECI?

Martin E. P. Seligman, autor książki „Optymistyczne dziecko”, ujął to w następujący sposób:

„Chcemy, aby nasze dzieci miały coś więcej niż tylko zdrowe ciała.

Chcemy, żeby ich życie było przepelnione miłością, żeby miały przyjaciół i dokonywały szlachetnych czynów, żeby były chętne do nauki i stawiały czoło wyzwaniom.

Chcemy, żeby były wdzięczne za to, co od nas dostają, a jednocześnie dumne ze swych własnych osiągnięć.

Chcemy, żeby rosły z wiarą w przyszłość, z umiłowaniem przygody i poczuciem sprawiedliwości i żeby miały dość odwagi, aby postępować zgodnie z tym poczuciem.

Chcemy, żeby nie załamywały się w obliczu porażek i niepowodzeń,

które zawsze niesie ze sobą dorastanie.

A kiedy nadejdzie odpowiedni czas, by stały się dobrymi rodzicami.

Mamy głęboką nadzieję, że będzie im się żyło lepiej niż nam i modlimy się, aby odziedziczyły wszystkie nasze zalety i jak najmniej wad.”

Wyżej wymienione postulaty są bliskie chyba każdemu rodzicowi.

Bliskie sercu, ale niekiedy bardzo odległe w realizacji. Dlaczego ?

Otóż znalezienie odpowiednich wzorców, zastosowanie adekwatnych do sytuacji metod wymaga zgłębienia tematu, cierpliwości, zastanowienia się – słowem ... czasu. Dajmy sobie, pomimo zabiegania trochę czasu na zastanowienie się co według nas jest ważne w życiu, jakich wartości chcemy nauczyć nasze dzieci?

Pomyślmy jakich zachowań oczekujemy od naszych pociech?

Jakie zachowania my reprezentujemy, jakich zachowań uczymy?

Zadajmy sobie pytanie jaki typ rodzica reprezentujemy?

Styl rodzicielstwa wiąże się ściśle z postawami w kwestiach dyscypliny i działań podejmowanych przez rodziców.

RODZICIE AUTORYTARNI – dyscyplinują dzieci w złości i gniewie, krzyczą na nie, a nawet gorzej – stosują kary fizyczne.

RODZICE PRZYZWALAJĄCY - przepraszają za złe zachowania swych dzieci i szukają dla nich usprawiedliwień. Nie uczą dzieci świadomej dyscypliny, a działania podejmują dopiero wtedy, gdy zmusza ich sytuacja.

RODZICE WSPIERAJĄCY – znajdują złoty środek. Pozwalają dziecku samodzielnie pokonywać trudności i oceniać sytuację. Interwenują natomiast, gdy zachodzi taka potrzeba (z zachowaniem szacunku dla dziecka). Rozumieją znaczenie uczuć, nie starają się, więc im zaprzeczać, nie podejmują prób ich perswadowania oraz nie usiłują poprawiać dziecku nastroju pochlebstwami. Potrafią ustalać granice i zasady oraz pozwalają doświadczać następstw ich przekraczania. (Trace Hogg, Melinda Blau „Język Niemowląt” s. 234)

Pomyślmy jeszcze nad naszą definicją słowa dyscyplina.

Czym jest dla nas dyscyplina, do czego ma prowadzić?



Według dr. Richarda C. Woolfsona (Zdolny maluch wyd. Muza SA, str.130)

„Błędem jest traktowanie dyscypliny, jako formy karania niewłaściwych form zachowania.

W rzeczywistości **wyraz „dyscyplina” pochodzi z łaciny i oznacza „uczenie się”** – innymi słowy twoim celem powinno być stworzenie takiego systemu zasad rządzących domowym życiem, który umożliwi dziecku skuteczne nauczenie się właściwego postępowania. Jednak uczenie się na pamięć obowiązujących zasad nie jest najskuteczniejszym sposobem wpajania dyscypliny małemu dziecku.

Jeżeli malec zna określoną zasadę, nie rozumiejąc jednak potrzeby jej wprowadzania oraz celu, jakiego ma służyć dostosowanie się do niej, wtedy najprawdopodobniej złamie ją przy pierwszej okazji, kiedy choć na chwilę spuścisz z niego wzrok.”

Zastanówmy się czy klasyczna grzeczność, jakiej oczekujemy od naszych dzieci nie jest w konflikcie z postawami jakie wymagane są w teraźniejszym życiu dorosłych.

Joanna Olech w swoim artykule „Pipi, Tomek Sawyer i Mała Mi” tak pisze o konsekwencjach tradycyjnego ujęcia definicji grzeczności:

„ ...Jakie ma być? Grzeczne? Zapewne. Ale co znaczy? W powszechnym przekonaniu nieprzynoszące kłopotów. Posłuszne. Z szacunkiem odnoszące się do starszych. Respektujące społeczne zasady. Przewidywalne. Zdyscyplinowane. Roztropne. Pilne. Czyste. Pomocne. Zsumujmy te pożądane cechy. Co nam wyjdzie? Ośmioletni staruszek.”

Jeśli nadal jesteśmy przekonani, że grzeczność jest najważniejsza wyobraźmy sobie konsekwencje naszego myślenia za kilkanaście lat...

„Bo czy wychowując grzeczna dziewczynkę, nie uformujemy potulnego cielęcia, które zapytane o zdanie w panice rozgląda się za suflerem, by podpowiedzieć, co ma sądzić? Czy grzeczna dziewczynka nie wyjdzie za domowego tyrana? Czy jesteśmy gotowi patrzeć, jak szef obarcza grzecznego syna pracą i orze nim bez skrupułów? Czy grzeczny chłopiec odmówi posłuszeństwa w sytuacji, która wystawia na szwank jego godność? Czy wyrośnie z niego konformista, wierny wyznawca oportunistów?”  
(Joanna Olech, Rzeczpospolita, 11.01.2007, str 13).

**Co więc robić aby nie zepsuć w dziecku tego, co w nim najcenniejsze.**

- POCZUCIA, ŻE JEST KOCHANE BEZ WZGLĘDU NA WSZYSTKO
- POCZUCIA, ŻE JEST WARTOŚCIOWE I POSIADA NIEOGRANICZONY POTENCJAŁ ROZWOJU
- POCZUCIA, ŻE POMIMO TRUDNOŚCI CELE SĄ DO OSIĄGNIĘCIA WYMAGAJA JEDYNIE WYTRWAŁOŚCI I PRÓB
- CIEKAWOŚCI OTACZAJĄCEGO GO ŚWIATA
- CIEKAWOŚCI WOBEC OTACZAJĄCYCH GO LUDZI
- RADOŚCI, ENTUZJAZMU, SPONTANICZNOŚCI, KREOWANIA MARZEŃ I PRAGNIEŃ
- ZAUFANIA WOBEC BLISKICH
- POCZUCIA BEZPIECZEŃSTWA

**A jednocześnie .....wychować człowieka:**

- SZANUJĄCEGO SIEBIE I INNYCH
- ZARADNEGO I KREATYWNEGO
- POTRAFIĄCEGO WSPÓŁPRACOWAĆ Z INNYMI
- UMIEJĄCEGO WŁAŚCIWIE REAGOWAĆ NA ZMIANY
- UMIEJĄCEGO TWÓRCZO REAGOWAĆ NA PRZECIWNOCI LOSU
- CHĘTNEGO DO POZNAWANIA ŚWIATA – DO UCZENIA SIĘ
- MAJĄCEGO UGRUNTOWANIE W RODZINIE.

Dbanie o rozwój emocjonalny i nauka budowania relacji społecznych naszego dziecka okazują się być decydujące w tym co nazywamy sukcesem wychowawczym.

Dlatego też dbajmy o szeroko rozumianą Inteligencję Emocjonalną dziecka poprzez :

- OKAZYWANIE SZACUNKU I ZROZUMIENIA DLA WSZYSTKICH EMOCJI DZIECKA, TAKŻE TYCH KTORE NAM MNIEJ PASUJĄ.
- NIE TRYWIALIZOWANIE PROBLEMÓW Z JAKIMI DO NAS PRZYCHODZI
- UMIEJĘTNE UCZENIE ODRÓŻNIANIA RZECZY WAŻNYCH OD BŁAHYCH, TYMCZASOWYCH OD STAŁYCH
- WSKAZYWANIE NA CZYNNIKI ZALEŻNE OD NAS I TE, NA KTÓRE NIE MAMY WPŁYWU
- UCZENIE KONSEKWENCJI
- UCZENIE SZACUNKU DLA SAMEGO SIEBIE I INNYCH

- UCZENIE PEŁNEGO PRZEŻYWANIA RADOŚCI, SMUTKU, PODNIECENIA, ZŁOŚCI (PEŁNEGO SPEKTRUM EMOCJI)
  - UCZENIE WŁAŚCIWEGO STYLU WYJAŚNIANIA SOBIE ZAISTNIAŁYCH SYTUACJI (pisze o tym M. Seligman w „Optymistycznym dziecku”, skrót można znaleźć w [www.trendy.codn.pl](http://www.trendy.codn.pl) – luty, marzec)
  - UCZENIE WYRAŻANIA SWOICH EMOCJI I RADZENIA SOBIE ZE ZŁOŚCIĄ
  - UCZENIE TRUDNEJ SZTUKI PRZYZNAWANIA DO BŁĘDÓW
  - UCZENIE TROSKLIWYCH GESTÓW I DELIKATNOŚCI
  - UCZENIE BYCIA UWAŻNYM NA POTRZEBY INNYCH
  - UCZENIA NA BYCIE OTWARTYM I PRZYJAZNYM WZGLĘDEM INNYCH
  - UCZENIA BYCIA KOCHANYM I KOCHANIA
-

## 8. Porozmawiajmy o stanie Twojego wzroku

Jak wiemy emocje i stany uczuciowe, których doświadczamy – zwłaszcza te intensywne, modyfikują naszą percepcję. Często na (zbyt) dobre lub na (zbyt) złe. Wszelkie stany przesadzone nie przynoszą nic dobrego – więc proponuję zatrzymanie się nad króciutkim bilansem okulistycznym.

Zastanów się czy nie cierpisz na:

- Nadwzroczność z zazdrości lub niepokoju?
- Daltonizm z lęku lub zmartwień?
- Ślepotę z wściekłości lub miłości?
- A może zbyt często zakładasz czarne lub różowe okulary?

**Jak ten stan wpływa na Twoje życie?**

**J A K I E**  
**W ZWIĄZKU Z TYM**  
**PRZYCIĄGASZ**  
**PROBLEMY?**  
**KTÓRYCH PROBLEMÓW**  
**NIE DOSTRZEGASZ**  
???

x

## 9. Zamiast krzyżówki. Wywiad - rzeka z samym sobą

1. Wymień 5 rzeczy, które są najbardziej Tobą. (Przedmioty, zdarzenia, emocje, stany...)
2. Wymień 5 rzeczy, które są najmniej Tobą.
3. Przypomnij sobie najdziwniejsze wydarzenie w Twoim życiu.
4. Czy popełniłeś kiedyś jakiś błąd, który byś chętnie powtórzył jeszcze raz?
5. Co byś krzyknął na szczycie góry?
6. O czym milczysz?
7. Jaki jest Twój ulubiony kompleks?
8. Wymień 5 dobrych rzeczy w Tobie.
9. Jakie jest Twoje ulubione motto, cytat, myśl, przysłowienie?
10. Jakie jest Twoje najmniej ulubione słowo?
11. Jaka jest Twoja ulubiona maska?
12. W jakiej dziedzinie swojego życia mógłbyś wprowadzić większy ład i spokój?
13. Jaki most prowadzi do Ciebie?
  - Czy jesteś szczęśliwy?
  - Z jakiego powodu mógłbyś być szczęśliwy, gdybyś tylko chciał?
  - Jakich 5 ważnych pytań zadałbyś samemu sobie?
  - Jakie jest Twoje największe odkrycie o sobie?





## Zosia w szkole

---

Była wywiadówka w szkole. Tatuś przyniósł kartę z ocenami (ogólnie dobrze) oraz uwagą „Zosia musi więcej ćwiczyć czytanie oraz pismo i ortografię”.

Pytam się „Jak mamy to robić?”. Tatuś nie wie, tego pani nie powiedziała...

Przez ostatnie dwa tygodnie mieszkał z nami 10-letni chłopiec, u którego „zdiagnozowano” tak wiele problemów, że uczy się w klasie dla dzieci z obniżonym poziomem intelektualnym. Jest miły, grzeczny, bardzo towarzyski. Mówi bardzo niewyraźnie, porusza się niezdarne, ciężko, ma kłopoty z utrzymywaniem równowagi, oddycha płytko, astmatycznie, mimo że ma nadwagę ciało ma napięte jak struna. Chodzimy na spacer, rozmawiamy, przy okazji proszę chłopca o wykonanie różnych testów i sprawdzianów ruchowych. Na moje oko – ma wiele przetrwałych odruchów, w tym bardzo opóźniony w rozwoju symetryczny toniczny odruch szyi (STOS). Więc ... potrzebna jest mu odpowiednia rehabilitacja, a nie samo chodzenie do klasy z obniżoną sprawnością intelektualną. Jego matce opisuję jak ma pracować z dzieckiem. Twarz jej jaśnieje, gdy mówię, że dziecko jest OK – trzeba mu tylko pomóc i regularnie ćwiczyć według otrzymanej instrukcji, za kilka miesięcy powinno być dużo lepiej.

To jest przykład na działanie zasady wspólnego losu, tu w znaczeniu umiejętności diagnostycznych i oferowania odpowiedniej pomocy edukacyjnej: widzenie dziecka (człowieka) nie jest aktem optycznym; widzimy go (diagnozujemy) poprzez pryzmat wiedzy i narzędzi, którymi potrafimy się posługiwać.

Być może gdybym umiała więcej – ten chłopak *doszedłby do siebie* jeszcze szybciej.

A Zosia, aby ładniej pisać nie musi *pisać więcej*, powinna natomiast relaksować rękę, bark i mięśnie pleców przed pisaniem.

Spróbujcie sami wykonać jakikolwiek zgrabny, płynny ruch, kiedy jesteście spięci, w stresie. Po prostu się nie da, nawet jak byście **próbowali wiele razy i bardzo się starali!**